

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu 1 zł 30

na prowincję:

miesięcz. 1 zł 20 ct, 2-krotną wysyłką 1 zł 60 ct.

kwartalnie 3 zł 30 ct. 4.

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezpośrednich doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pusty albo jego miejsce 10 ct.
Rozłożone wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 5 ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję!

wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4 5

Dla wydania razem 4 5

Kupisków redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 611.

Konserwatywne kręactwa.

Do odpowiedzi, jaką przed dwoma dniami dał nam *Czasowi*, kilka słów jeszcze dorzucić musimy. A przedewszystkiem zwrócić uwagę konserwatywnego organu, że system, że metoda jego postępowania, zamiast wzmocnić stanowisko naszej reprezentacji w Wiedniu, raczej je jeszcze osłabia. Rzecz prosta, że gdyby w Wiedniu szło wszystko „najlepiej w tym najlepszym ze światów“, gdyby znane, uznane, tylekroć przypomniane te potrzeby kraju, których zaspokojenie tylko od Wiednia zależy, były istotnie zaspokojone, albo gdyby przynajmniej były stanowcze zapewnienia i gwarancje w tym kierunku — wtedy taktyka *Czasu* byłaby nieszkodliwa. I tylko wobec nowo rodzących się potrzeb, byłoby wątpliwem, czy taki wyraz generalnego zadowolenia z czynności rządu nie przyczyniałby się raczej do opóźnienia sprawy.

Ale gdy sam *Czas* zaprzeczyć przecież nie może, że jest cały szereg postulatów albo niespełnionych, albo spełnianych tylko połowicznie, albo odraczanych w nieskończoność — to przecież nie potrzeba wielkich polityków na to, aby zrozumieć, jaka taktyka jest lepsza i pewniej do celu prowadzi. To przecież każdy pojmie, że dla tej reprezentacji naszej, której obowiązkiem jest, starać się owe postulaty kraju przeforsować, jest niewątpliwie jaknajbardziej pożądaną rzeczą, żeby mogła wskazać na kraj, dopominający się spełnienia tych postulatów — a nie rozplywający się w zadowoleniu. Klasycznym przykładem jest sprawa regulacji rzek. Przez piętnaście lat nie można dojść do tego, by rząd dotrzymał zobowiązań moralnych, zaciągniętych w r. 1884, by je przynajmniej zagwarantował. Przez te 15 lat były rządy: Taaffego 10 lat (z tego 7 z Dunajewskim) — następnie epizodycznie Windischgrätz, Kielmansegg — potem Badeni, przeszło 2 lata — epizodycznie Gautsch, wreszcie Thun-Kaizl 1 1/2 roku.

Wobec każdego z tych rządów *Czas* zajmował stanowisko przychylnie, zadowolone, była tylko różnica w temperaturze tego zadowolenia i tej życzliwości. Za rządów każdego z tych gabinetów, gdy ktoś z kraju wołał, że źle, że kraj niezadowolony, że rząd nie spełnia, co do niego należy, że postulaty kraju najżywniejsze spoczywają gdzieś po biurach ministrów — to *Czas* tak samo go potępiał, jak dziś nas potępia, takie same drukował wielkie spisy dobrodziejstw, jakie na kraj spadły, tak samo „złą wiarą“ nazywał wypominanie, że Koło polskie nie umiało zdobyć dla kraju tego, co jest jego żywotną potrzebą.

I jakże chcecie, żeby rząd wobec nalegań Koła lub jego parlamentarnej komisji ustąpił, jeżeli ten rząd może wskazać zawsze na „opinię“ kraju, wyrażającą się w „poważnych“ organach, reprezentujących stronnictwo zawsze rządowe i może się pocieszyć, że przecież to nie tak bardzo nagłe i nie tak bardzo piekące i da się odroczyć, albo zaniechać zupełnie.

To jest taktyka osłabiająca Koło i jego akcyę, nasza je wzmacnia wobec rządu. A wzmacniać je powinna także we własnym poczuciu — bo Koło

wtedy wie, że gdy czegoś żąda, to stoi za niem kraj, stoi jakaś siła a nie bezmyślny tłum, który za przewodem „poważnego“ organu pada plackiem przed każdym białym pióropuszem.

To jedno. A powtóre: Artykuł *Czasu* z filipiką przeciw nam, był spowodowany wyrażonem przez nas życzeniem, żeby komisya parlamentarna zwołała posiedzenie Koła, żeby zdała sprawę z nałożonego jej przez Koło obowiązku czuwania nad interesami kraju. Otóż pomijając kwestyę spełnionych lub niespełnionych postulatów, pytamy: czy stan polityczny państwa, czy stan kraju naszego, jest tego rodzaju, że może reprezentacya kraju usypiać snem sprawiedliwych — zadawałać się czem? artykułem *Czasu*, który zapewnia, że jest dobrze? Czy w chwili, gdy wszędzie wre życie polityczne, pomimo „ogórkowego sezonu“, gdy zwołują się posłowie czescy na narady, gdy posłowie ze stronnictwa Dipaulego i Kathreina, publicznie wypowiadają swoje zapatrywania na sytuacyę — w chwili, gdy lada dzień politycy nasi mogą być zaskoczeni czemś niespodziewanem — nie jest rzeczą konieczną, żeby reprezentacya kraju zapytała swoje „żurawie“, co się zrobiło i co się robi? Może już niedaleka ta chwila — kiedy *Czas* żałować będzie, że nas w tem żądaniu naszym nie poparł.

Nowy kurs w Borysławiu.

Borysław, 30 sierpnia.

Zamknięcie stowarzyszeń robotniczych w Borysławiu i szupasowanie robotników wywołało niemałe wzburzenie. Kiedy p. starosta Bobrzyński deputacyę, żądającą otwarcia zamkniętych stowarzyszeń, zbył lada czem — odzywały się głosy, aby zostawić rzecz swemu biegowi, nie interweniować, nie starać się o uspokojenie wzburzonych robotników.

Zwyciężyła jednak inna myśl. Postanowiono za wszelką cenę uspokoić robotników, szukać ratunku w §. 2. ustawy o poufnych zgromadzeniach — a akcyę w sprawie kas brackich, która tak żywo robotników obchodzi, prowadzić dalej.

Zgromadzenia poufne zwoływano codziennie. Celem ich były narady nad sprawą kas brackich. Jakkolwiek aranżerowie zgromadzeń przestrzegali ściśle przepisów ustawy, mimo to szukali żandarmi sposobów, jakby dać odezwać robotnikom swoją bytność. Nie mając też innego sposobu, zatrzymywali każdego wychodzącego ze sali obrad, wypytywali go, skąd pochodzi, gdzie pracuje, szukając w ten sposób, czy uczestnik zgromadzenia nie dostarcza materiału do szupasowania.

Pomimo tych przeszkód, ułożyli robotnicy w zupełnym spokoju cały plan akcyi na walnym zgromadzeniu kasy brackiej Banku galicyjskiego. Zgromadzenie to odbyło się w poniedziałek 28 bm. osaczono silnym oddziałem żandarmów.

W sali obrad przeszły wszystkie wnioski delegatów robotniczych, mimo opozycji dyrektora.

Wybrano tedy zarząd po myśli robotników. Uchwalono: 1) przeprowadzić skontrum kasy brackiej; 2) wypłacić należność kasową tym wszystkim, którzy zostali skrzywdzeni poprzednio; 3) wydalić

manipulanta Gułbińskiego, który najwięcej popełniał nieprawidłowości w kasie; 4) rozpisac konkurs na posadę urzędnika, którego zdolność rozpatrzy zarząd; 5) zwołać w najbliższym czasie nowe walne zgromadzenie i przeprowadzić zupełną zmianę statutu.

Uchwały te świadczą dobrze o wyszkoleniu robotników, a p. starosta Bobrzyński może się teraz przekona, że nie dobrze uczynił, zamykając lokale stowarzyszeń tym ludziom, którzy w zarządzaniu swojemi sprawami okazują tyle zmysłu organizacyjnego. Byłby czas, żeby rząd zaniechał „nowego kursu“, a wrócił do dawnego, kiedy organizacye robotnicze same utrzymywały spokój i porządek. Prawda, że wtedy nie mogliby swojej władzy okazywać ci, którzy zajmują się obecnie ściganiem mniemanych agitatorów a nawet tych, którzy tym „agitatorom“ wynajmują pomieszkania.

Prasa rosyjska — o sobie.

Prasa w Rosyi korzysta, jak wiadomo, z pewnych formalnych przynajmniej ulg i praw; tak np. nie podlega ona cenzurze prewencyjnej. Pomimo to położenie jej nie jest wcale do pozazdroszczenia. Przy ogólnym systemie absolutyzmu, rząd umie tak krępować prasę, że nie może ona mieć ani jasnej myśli, ani swobodnego oddechu.

Z tego położenia formalnej swobody, faktycznej zaś niewoli myśli, drwi sobie w dobroduszny a wysoce subtelny sposób p. A. Jabłonowski w jednym z ostatnich numerów *Syna Ocieczestwa*.

Pan J. pisze:

„... Ściśle mówiąc, gazety rosyjskie posiadają najwyżej jaki dziesiątek, no, może dwa dziesiątki tematów, które też „opracowują“ przez dziesiątki lat. Tematy te są wieczne i każdy z nich odbywa coroczny obrót dookoła wszystkich gazet.

Jeśli np. dzisiaj artykuł wstępny w jednym z dzienników zaczyna się od słów: „Nieraz już wypadało nam zastanawiać się nad szkodliwością kary cielesnej“, to można być zupełnie pewnym, że w ciągu dwóch, albo trzech tygodni temat ten, niby echo, odezwie się w całej prasie i nie znajdzie się ani jednego organu, któryby nie powtórzył tej rzeczy — myśl w myśl. Naturalnie, w miarę temperamentu i indywidualności robotników dziennikarskich, forma będzie różna, bardzo różna.

I tak, jeden z nich zacznie artykuł od słów: „Naprawdę nasi wsteczniczy podejmują się niezbyt zaszczytnej pracy dowodzenia, że kara cielesna...“. Drugi napisze: „Czyż nie jest dziwnem, że w końcu wieku XIX...“. A trzeci sięgnie jeszcze wyżej i powie: „Jarzmo mongolskie, jak wiadomo, pozostawiło nam haniebny spadek...“. Ale to będzie — cała różnica.

W ten sposób, w jakie dwa lub trzy tygodnie „kara cielesna“ do tego stopnia naprzykrzy się i omierźnie i czytelnikom i piszącym, że więcej już znieść jej nie będzie można.

Wtedy dopiero na powierzchni dziennikarską wypłynie nowy temat i oto nagle czytasz: „Kwestya niedzielnego odpoczynku aptekarzy nie przestaje interesować ogółu...“. I znów jazda na aptekarzach

W Abbazyi.

Kto przed kilkunastu laty był kiedy w Fiume, lub zwiedził littornie Istrijskie, ten zauważył pewno starą typowo-włoską mięscinę, *piccolo mondo antico*, Volosca i pewno wieczornym chłodem puścił się spacerem do starożytnego, nad brzegiem Quarnero, opactwa, zwanego *Abbazia S. Giacomo della prelucca*, opactwo św. Jakóba, nad zatoką. Obok rozłożył się cudowny ogród włoski, romantycznie na skałach zawieszony, z pięknym renesansowym pałacem, który kupiec fiunański de Scarpa, zbudował przed pół wiekiem i nazwał imieniem swej żony *Villa Angiolina*.

Mieszkała w nim czas jakiś w r. 1860 cesarzowa Marya Anna, co dodawało splendoru malutkiej osadzie pod Voloską, później willej z parkiem zakupił hr. Wiktor Choriński, aż w r. 1882 nabyło towarzystwo kolei południowej cały kompleks gruntów w Abbazyi, wraz z Villą Angioliną i postanowiło urządzić tu klimatyczne miejsce pobytu na zimę i kąpiele morskie na lato. Mało która miejscowość tak się potem nadawała, jak Abbazia i mała gdzie powzięta myśl tak trafnie i szybko została rzeczywiście. Dziś Abbazia jest własnością międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych.

W przepięknym położeniu, na południowym stoku Karstu i Czyeczyn, zamykającego wschodnie wybrzeże Istrii od północnych wiatrów, na zachód chroniona od wilgotnych zachodnich wiatrów przez

najwyższe w Karście wzniesienia *Monte Maggiore* (1400 metr.) i jej stoki, wśród bujnej południowej vegetacyi, Abbazia miała wszystkie warunki przyrodzone na pierwszorządne miejsce klimatyczne. Przeciętna temperatura wynosi w Meranie 11°, w Arco 12°, w Gorycyi 13°, w Abbazyi 14°. Wielka zaś zawartość soli w Adryi (39 gramów w litrze wody morskiej, podczas, gdy morze północne i Bałtyk mają tylko 16—20 gr.) czyni z Abbazyi wyborne miejsce kąpielowe, a ciepły klimat sprawia, że kąpiele morskie mogą być brane do późnej jesieni i październiku, a nawet w pierwszej połowie listopada.

Wszystko to złożyło się na to, że Abbazia mogła się stać pierwszorzędnym miejscem kąpielowym i klimatycznym. I stała się niem. I to przyszło tak szybko, że kto ją widział — jak piszący te słowa w r. 1882 — małą niepozorną osadą, ten dziś nie pozna tej wielkiej, wspaniałej, bogatej, zabudowanej pałacami, willami i hotelami, oświetlanej elektrycznie, z wszystkimi wymysłami nowoczesnej kultury, modnej, ustrojonej, europejskiej, Abbazyi.

Urosła z fal * * *
wskrzyszona piękna i strojna Abbazia z niezliczoną ilością wil, hoteli i austeryi rozszerzyła się wzdłuż i wszerz, zabudowała w górę aż po „machie“ pod Veprinazem i wszerz z jednej strony po Voloską, z drugiej aż po Ikę — ba po Lovrano i dalej ku Medvei i Moschenizy ciągnie się na przestrzeni 6 kilometrów, zasiana ogrodami, winnicami, nieprzerwana linia wil austriackiej riviery.

Kto zna Rivierę, a zwłaszcza Rivierę di Levante od San Pier d'arena pod Genuą, Nervi i Rocco aż do Sestri i Riomaggiore pod Specyą; kto zna Monte Portofino i Monte di Castellana pod Portovenene, temu to wybrzeże Istrijskie od zatoki Prelucca pod Voloską po Moschenizę przypomina pięknością romantyczne, skaliste brzegi włoskiej Riviery. Zapewne nie ma zabytków sztuki, nie ma ani Palazza Spinola w S. Pier d'arena ani Villi Pallavicini w Pegli.

Za to ma *Monte Maggiore* z wysnionym widokiem na Adryę, na wyspy Quarneryjkie, na Veglię, Cherso, aż po Monte Osero na Lussinie z jednej, a na cały Karst i Czyeczyn po Alpy dolomitowe w Tyrolu z drugiej strony; ma zabytki rzymskiej kultury w bliskiej Castui i w dalszej Poli, ma resztki średniowiecznej kultury z czasów Frangipani i panowania weneckiego na Cherso i na liburnijskim littorale. Zjeżdża też pod jesień tysiące gości i turystów do tego uroczego zabytku.

Zaczął się główny sezon jesienny w Abbazyi, trwający do połowy grudnia, dotąd lista kuracyjna przekroczyła już cyfrę 14.000 osób. Pomieszkania jest dość. Miara cen w Abbazyi jest największy hotel Stefania i Quarnero, gdzie pensya wytworna kosztuje 5 zł. dziennie, a pokój 17-50 tygodniowo. W innych pensjach jest znacznie taniej. Przeważnie kosztują pensye z mieszkaniem 4—5 zł. dziennie. Kto płaci więcej, ten się daje zdzierać, co źle świadczy o jego inteligencyi. Wśród licznych

przez jakiś czas, aż wreszcie pewnego pięknego poranku, któraś z gazet wyrwie się: „W szpaltach naszych mówiliśmy już nieraz o szkodliwości egzaminów szkolnych w obecnej ich formie...“ I tak dalej, tak dalej.

Rzecz prosta, jakkolwiek konsekwencya w wyborze tematów nikogo nie obowiązuje. Podczas gdy jeden dziennik eksploutuje aptekarzy, drugi może pisać o pożytku szkół, a trzeci o konieczności odczytów ludowych i potrzebie czytelników. Ostatecznie, byle szło naprzód, byle się mello. A co, plewy, czy mąkę? — rzecz mniejsza.

P. Jabłonowski nie dziwi się temu wcale i nie przypisuje nikomu winy. Tak się złożyło... Artykuł wstępny powinien wprawdzie żyć, czuć chwilę, kreślić program kulturalnej działalności kraju, być przewodnikiem myśli społecznej; ale widać, że w Rosyi, z jakichś przyczyn, tak być nie może — lub nie powinno.

Równie gryzące są uwagi p. Jabłonowskiego o faktycznym materiale, który podają gazety.

Rozróżnia tu: fakty dodatnie — i ujemne. W jednym kierunku może i zwykła prasa rosyjska nie krępować się niczem, oto pod względem entuzjazmu wobec faktów społecznie lub urzędowo dodatnich. Cóż! gdy je na palcach liczyć można... W każdym razie zdrowo jest i przyjemnie — powiada p. J. — oddawać się radości choćby stąd, że dochód z podatku od wódki wzrasta, lub że we wsi X., staraniem miejscowego „blahoczynnego“, parafianie zakupili sobie — latarnię magiczną.

Inna rzecz z faktami ujemnymi.

Tych w Rosyi nie brak. Tutaj bank okradną, tam oszukają na milion, gdzieindziej z koniokrada żywcem skórę zedrą... Właściwie, cieszyć się tu z czego nie ma. Ale prasa rosyjska, wygłodzona, rzuca się na te „okazy“, jak na ucztę.

Hu — ha! — rozlegają się radosne nawoływania.

— Szkuin, a Szkuin! — raduje się pisarz i czytelnik — na dwa miliony chłopów nabrak. A zuch...

— Mastodontow, patrzcie! Sto tysięcy sierocych pieniędzy w świat puścił. Niechże go!

I w tym dziale gazet panuje *gaudium*, życie, ruch. Po zatem cisza i martwota, sieczka i otręby. Zresztą wyjątek stanowią tu jeszcze: polityka (zagraniczna naturalnie) — i sprawy miejskie.

Zagraniczne stosunki polityczne! W to rosyjskiemu dziennikarzowi graj! Tu mu „zażywać“ wolno... Tutaj może wykazać cały swój temperament. A niechże wpadnie mu na ząb jakiś zagraniczny Milan, zagraniczny Stambuł lub Esterhazy, to „tak go oporzadzi, że nawet ogona zeń nie zostawi!“

Niektóre z gazet tę samą metodę stosują także do „wrogów wewnętrznych“ różnych inmorodców i inowierców — z powodzeniem.

Tak samo ze sprawami miejskimi. Wszakże posiedzenia Rad miejskich, to niby małe parlamenty... Tu wszystko wolno. Tutaj nawet samemu „gołowie“ można powiedzieć, że nie rozróżnia ręki lewej od prawej...

Tyle p. Jabłonowskij.

Uwagi jego są trafne i dowcipne. Zbyt wiele jednak pan J. składa na warunki zewnętrzne, a zbyt mało na indolencyę wewnętrzną prasy rosyjskiej... Niechaj porówna z nią choćby dziennikarstwo polskie w zaborze rosyjskim pod cenzurą przewencyjną, stokroć więcej uciśnione i ograniczone, potrafi ono jednak żyć, pulsować, odczuwać potrzeby chwili.

wil i hoteli powstały w ostatnich czasach dwie prześliczne wille polskie. W samym środku miasteczka, tuż przy parku zwraca uwagę willa „Habsburg“, własność państwa Obertyńskich z Galicyi, którzy uprzejmie przyjmują gości w swym pensjonacie; w przeciwnej stronie, jakie 20 minut drogi od parku na południowym sztrandzie wznosi się willa „Ayram“ dra Ebersa z Krynicy, przepyszny trzypiętrowy gmach z ogrodem.

Jest to wytworna willa, zaciszna, z widokiem na całą Abbazję, na morze, na góry Karskie Velabit, wśród których odrzyna się Tersatto, panujący nad pięknym i wspaniałym Fiume, które nocą jak zaczarowane tysiącem świateł elektrycznych płonie. Latarnia morska rzuca ci co kilka sekund błyski kolorowe, morze u twych stóp szumi i gwarzy i gniewa się i pieni, a wszystkie te gwary zlewają się w jedną harmonię natury.

Kto zdala od hałasu miejskiego chce w ciszy i spokoju przebyć miłe chwile, ten w zacisznej, wytwornej urzędzonej i wcale nie drogiej willi „Ayram“ u dra Ebersa znajdzie wygodną gościnę. Abbazya mu się okaże z okien willi „Ayram“ w wieńcu gajów dębowych, rosnących po machiach Karstu, wspinająca się po troistych stokach Monte Maggiore, a zdala na wschodnim brzegu Fiume błyszczyć będzie w blaskach zachodzącego słońca, jako prawdziwa perła korony św. Stefana.

Z Niemiec.

Sesya Sejmu pruskiego została we wtorek zamknięta, po przewyciężeniu trudności, jakie w ostatniej chwili zamierzonemu w sobotę zamknięciu stanęły na przeszkodzie. Okazała się bowiem różnica między Izłą poselską a Izłą panów w sprawie popularnego ubezpieczenia komunalnych listów zastawnych. Gdy bowiem Izba poselska przywróciła odnoszący się do tego a przez Izbę panów skreślony § ustawy — musiała ustawa wrócić do Izby panów. Tak się też stało — i senatorowie pruscy, spuściwszy z tonu, zaniechali sporu i przychyliłi się do uchwały Izby poselskiej. Mógł tedy rząd przystąpić do zamknięcia Sejmu, co się też we wtorek stało. Kancelerz ks. Hohentlohe imieniem rządu dziękował za gorliwą pracę Sejmu, ale wyraził żywe ubolewanie z powodu, że projekt kanalowy nie uzyskał przyzwolenia Izby poselskiej. Rząd — mówił kancelerz — niezmiennie trwa przy projekcie tego wielkiego dzieła i spodziewa się, że przekonanie o jego konieczności w coraz szerszych kołach się przyjmie i że już na następnej sesyi powiedze się doprowadzić w tej sprawie do porozumienia z Sejmem.

Widocznie więc rząd nie chce wejść na drogę, jakiej mu doradzano, tj. żeby rozwiązał Sejm, rozpisal nowe wybory i przed nowym Sejmem stanął z wznowionym projektem. Będzie rząd jeszcze z przywódcami stronnictw rokować — poczyni różne przyrzeczenia i ustępstwa i tą drogą spodziewa się dojść do uchwalenia projektu.

A jest jeszcze inna droga — która jednak nie prowadzi do celu. A tą drogą jest zastraszanie opozycyi przez to, że ci landraci, którzy głosowali przeciw projektowi rządowemu, mają być z urzędów złożeni. Jest ich 20, a mianowicie 18 landratów a 2 prezesów regencyi. Jeden wyższy urzędnik, radca ministerstwa oświecenia Zimer, który głosował przeciw rządowi, otrzymał już dymisyę. To wszystko zaś wbrew ustawie konstytucyjnej, która nie pozwala ścigać posłów za ich przemówienie lub głosowanie w Izbie. Rząd powinien się dobrze dwa razy namyślić, zanim się na tak ryzykowny krok zdecyduje.

Przed rozejściem, Sejm pruski powziął bardzo reakcyjną i niebezpieczną uchwałę, charakteryzującą rząd i stosunki pruskie. W ustawie wykonawczej do kodeksu handlowego uchwalono zgodnie z projektem rządu, iż towarzystwo akcyjne, jak i komandytowe na akcyę, „może być rozwiązane, jeżeli się dopuści przeciwnych ustawom czynności albo zaniechań, przez co dobro publiczne zostanie na niebezpieczeństwo narażone. Wiemy — jaki to elastyczny wyraz „dobro publiczne“ i jak wiele można tu podsunąć. A co najważniejsze, że nie będzie orzekać o rozwiązaniu sąd zwyczajny, ale sąd administracyjny, a mianowicie wydział okręgowy. Pofnie miano mówić posłom, niech się nie obawiają, bo zwróci się to głównie przeciw spółkom, zakładanym przez socyalistów. Prócz socyalistów, może się dostać Polakom i w ogóle każdemu, kto się rządowi nie podoba.

Wiec katolików niemieckich w Nissie, który z powodu niedopuszczenia polskich referatów i przemowien, dał powód do tak ożywionej polemiki, starał się choć częściowo ten błąd naprawić, uchwalając następującą rezolucyę:

„4^e wiec niemieckich katolików wypowiada swe przekonanie, że nauczanie religii w szkołach ludowych w interesie religii i obyczajności, jak i w celu wychowywania wiernych członków kościoła i dobrych obywateli państwa ma się odbywać w języku ojczystym“.

Sytuacya.

Od wczoraj, dnia 30 sierpnia, do soboty dnia 2 września, odbywają się pod Reichstadem, na drodze między Czeską Lipą a Nimes, u stoków gór lużyckich, w pobliżu Reichenbergu, manewry korpusu 8 pod dowództwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z 9 joesfstadzkim korpusem, pod dowództwem generała Klobusa. Kierownictwo manewrów objął szef sztabu generalnego baron Beck. W czasie manewrów cesarz bawieć będzie w zamku Reichstadszkim. W drodze do swej głównej kwatery, zatrzymał się monarcha na dworcu drogi żelaznej Franciszka Józefa w Pradze, gdzie go „prymator“ praski, burmistrz Podlipny powitał.

Z przemówienia p. Podlipnego, dwa momenty mają znaczenie polityczne: pierwszy, że w kraju rozporządzeń językowych język czeski stał się wyłącznym językiem urzędowym w stosunku do monarchy; p. Podlipny przemówił do cesarza po czesku i po raz pierwszy w Czechach powitano cesarza wyłączenie w języku czeskim. Dotąd używano przy takich uroczystych formalnościach obydwu krajowych języków, czeskiego i niemieckiego. Drugim politycznym momentem w mowie p. Podlipnego było zaproszenie cesarza, żeby „dłużej zatrzymał się w Pradze i odwiedzinami swemi złożył zadatek lepszych czasów dla całego Królestwa“. Z tego wynika, że Czesi niemile są dotknięci rozkładem podróży cesarskiej i pominięciem Pragi, jak niemniej, że obecne

czasy w Czechach są złe i smutne, skoro prymator praski prosi cesarza o „zadatek lepszych czasów“.

Powołanie pana Chlumetzkiego na dwór cesarski do Ischlu zrobiło ogromne wrażenie w świecie politycznym w Austrii. Dzienniki opozycyjne są zdumione i jakby przestraszone tym nieoczekiwanym tak rychło sukcesem, boją się wysnuwać zbyt spiesnych konsekwencyi. Istotnie byłoby to optymizmem przypuszczać, że chwila usunięcia gabinetu §. 14, chwila, w której ministerstwo hr. Thuna po półtorarocznem błakaniu się po omacku pójdzie *ad patres*, już nadeszła.

Chwila ta nastąpi, ministerstwo nie będzie mogło się pokazać parlamentowi na oczy, lecz ministerstwo hr. Thuna ma jeszcze nieodrobione restancye i to ciężkie restancye. Zanim przeto nastąpi zwolnienie ze służby ministerstwa hr. Thuna musi ono jeszcze ciężkie posługi spełnić, musi za pomocą §. 14 przeprowadzić ugodę z Bankiem austro-węgierskim, czynność, która wymaga porozumienia się z generalnem zebraniem akcyonaryuszów Banku. Dopiero jak się ministerstwo hr. Thuna różnorodnym bankierom opłaci i wysłuży, będzie mogło zapasać się w nicość.

Uspokojenie to winniśmy tym, którzy już w czarnej rozpaczce pogrążeni, umierali z żalu za ministerstwem, które miało być wyobrazicielem silnego rządu, pogromcą rokoshu, uspokoicielem buntu. Istotnie ministerstwo hr. Thuna używało wszystkich środków represyi, rządziło przy pomocy policyi, prokuratora i mannlicherów, pisało ustawy na bibule *Wiener Zeitung*, czernidłem §. 14, a jednak buntu nie pokromiło — przeciwnie oliwy dolalo do ognia.

W Czechach północnych odbywają się w tej chwili nietylko manewry wojsk, równocześnie odbywa się koncentracya żandarmeryi z całej Austrii, najlepszy dowód, że gabinet hr. Thuna jeszcze rządzi.

Opozycya niemiecka wyzyskuje fakt posłuchania Chlumetzkiego u cesarza, mówi już o policzonych dniach gabinetu Thuna i nadaje rozmowie cesarza z Chlumetzkim tem większe znaczenie, iż odbyła się ona właśnie w przededniu podróży monarchy do Czech. Rząd hr. Thuna czuł się spowodowanym za pośrednictwem usłużnego żydka pchnąć do *Wiener Allg. Zeitung*, do *Pester Lloyd*a oraz do dzienników lwowskich i krakowskich *dementi*. Według tych informacyj z rządowego źródła, wszelkie pogłoski o przesileniu ministeryalnym są „czymś wymysłem“, „złotą słiwą plotką“. Przeciwnie audyencyja p. Chlumetzkiego była uproszoną przez hr. Thuna, który potrzebuje mądrej rady...

Tak wygląda zawsze początek końca.

Dżuma.

„Czarna śmierć“, zaraza dżumy, stoi w tej chwili u wrót Europy, aż w trzech punktach: w Aleksandryi, w Oporo i na granicy Rosyi europejskiej. Wobec tego od czasu do czasu, wśród gwaru i wrzawy namiętności i sporów politycznych, odzywa się pytanie:

— Czy Europa jest dostatecznie zabezpieczoną od najścia zarazy?

Odpowiedź ze sfer urzędowych jest stereotypowa:

— Dostatecznie... Mamy wszędzie kwarantanny, kordony, dezynfekcyę, opiekę lekarską.

Istotnie, nawet w Arabii, Egipcie, półn. Afryce, formalnie wszystko jest w porządku. *Conseil supérieur de Santé* w Konstantynopolu czuwa. Ma regulaminy, wydaje mądre zarządzenia, pewien jest, że ze swej strony zrobił wszystko, co należało. Czy jednak to wystarcza naprawdę w praktyce? Oto cała kwestya.

Ciekawy przyczynek do jej rozstrzygnięcia znajdujemy w liście dra L. E. B. z Tripolis, który umieszcza jedna z gazet budapeszteńskich.

Dr. B. opowiada, co następuje:

Dnia 16 lipca rb. przybył do portu w Tripolis turecki parowiec „Abdelkader“ z 760 pielgrzymami, powracającymi z Mekki. Ponieważ pielgrzymi przybywali z ognisk zarazy, a okręt sam brał wodę, węgle i żywność w zakazonym Said, przeto *Conseil supérieur* w Konstantynopolu nakazał dla pielgrzymów kwarantannę najpierw 6-dniową, potem dodatkowo 12-dniową.

Spesób odbywania tej kwarantanny zasługuje istotnie na uwagę.

Najpierw — dom kwarantanny. Jest to budynek, bynajmniej nie zbudowany specjalnie na ten cel, ale najęty wprost bez żadnej adaptacyi. Leży w obrębie miasta, a nawet w jego najbardziej ożywionym punkcie, przy t. zw. przystani łódek. Przez mur graniczny z baterją portową i koszarami artyleryi; obok znajdują się licznie uczęszczane kawiarnie, oraz pełne szcurków: targowica ryb i komora celna.

Do zakładu kwarantanny wchodzi każdy, kto chce. Zakład składa się z kilku różnych budynków, zamkniętych w obrębie dużego podwórza, otoczonego murem. O 25 kroków od wejścia dwie liche drewniane przegródki oddzielają zewnętrzną publiczność od

Kufry, kuferki, torby, nesesery

i wszelkie przybory do podróży

poleca magazyn
nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

zamkniętych w kwarantannie nędzarzy, a pas środkowy, neutralny, zaledwo na parę stóp szeroki, służy dla strażników. Pielgrzymi spoczywają na piasku, zaledwo osłonięci przed strasznym upałem jakimś płachtami... Zgłodniałi, brudni, wychudzeni! Istny to obraz nędzy i rozpacz. Tuż u kratki zresztą tłoczy się w podwórzu tłum ich krewnych i znajomych; prowadzą się gawędy, krzyżują powitania, opowiada się przygody z podróży. W powietrzu zaduch nie do zniesienia... Krewni przynoszą przytrzymanym w kwarantannie krewnym i doręczają przez strażników jadło, a naczynia odbierają zaraz z powrotem. Przed odbiorem odbywa się „ceremonia“ zanurzenia naczyń w basenie z wodą morską, która ma starczyć — za dezynfekcję...

Dodać należy, iż do tej samej wody morskiej pielgrzymi wrzucają wszelkie odpadki i nieczystości, a sam basen po za obrębem domu, komunikuje się bezpośrednio z małą zatoczką, w której przez cały dzień kąpią się chłopcy z miasta!

Przez 10 dni, początkowo, służbę w kwarantannie pełnił osobiście dr. Gazala, młody człowiek, który z czeladnika introligatorskiego i nauczyciela języka arabskiego, zdołał przejść w Paryżu, przy protekcji sfer rządowych tureckich, na lekarza (ale, jak powiada dyplom, „bez prawa praktyki we Francji“). Jegomość ten drwił sobie z wszelkich środków ostrożności; po parogodzinnem przebywaniu w kwarantannie, wśród pielgrzymów — z liczby których kilkadziesiąt chorowało, a kilkunastu nawet umarło, niewiadomo na jakie choroby! — wychodził bez zmiany ubrania i wracał do siebie do mieszkania w mieście, do swych zajęć i pacjentów...

Następnie dopiero dał na swe miejsce zastępcę, który stale już przebywał w domu zarazy.

Taki jest pokrótce obraz kwarantanny. Że są to po prostu drwiny, zgodzić się trzeba bezwzględnie z drem L. E. B. Czy można to uważać za jakiegokolwiek zabezpieczenie? W żadnym chyba razie... A tymczasem z Tripolis codziennie wyruszają parowce i żaglowce do wszystkich portów morza Śródziemnego, najczęściej do Marsylii, Malty, Sycylii, Neapolu, Genui.

Słusznie zapytać należy: Czy tak się dzieje tylko w samym Tripolis? I gdzie wobec tego bezpieczeństwo Europy od strasznej zarazy?

Skórobójcy.

(Dokończenie z porannego numeru).

Nie — ma szanować człowieka, prostego, zwykłego, pospolitego człowieka. Im mniejszy, słabszy ten człowiek, niedołężniejszy w swojej młodości, niedoświadczeniu i nędzy życiowej, tem chlubniejsza będzie praca i większa zasługa i stanowisko lwowskich „pedagogów“ i królewskiego ministra pruskiego, którzy w ostatnich czasach przeszli do obozu skórobójców, jeśli majestat ludzki w nim uszanują; silny i mocny sam się obroni. Zresztą nie ma tu mowy o zasłudze; należy tylko spełnić swój obowiązek. Człowieka nigdy, pod żadnym warunkiem, bić się nie godzi.

Czy by to atoli był ktoś przypuścić, że w naszych czasach, w których z pudłem, słoniem, papugą większych dochodzimy rezultatów za pomocą środków łagodnych, niestrudzenie łagodnych i spokojnych, konsekwentnie spokojnych, że w tych czasach da się słyszeć głos — zupełnie poważnie i na serio — za biciem dziecka ludzkiego i to nie w chwili uniesienia, zapomnienia — ale metodycznie, w sposób obmyślany i wystudowany z góry?

Jak głęboko jednak tkwią jeszcze w dzisiejszej naturze ludzkiej nawyki minionych wieków — do przemocy i gwałtu, jako do jedynej i najprostszej formy reagowania na napotkane po drodze trudności! Wszystko, od pedagoga, aż do ministra, chce pozować na Aleksandrów wielkich, rozrębujących węzły, zamiast, zgodnie z pracowitym charakterem naszej epoki, rozplątywać je z cierpliwością, spokojem i poddaniem się szwaczki.

Rozumiem jeszcze np. tych szlacheckich brysiów, Spartan starożytnych, z „boskiej“ Hellady, że bili swoje dzieci, katowali do krwi, morzyli głodem, i torturowali w najwymyślniejszy sposób — chodziło im o fizyczne zahartowanie i o znieczulenie natury ludzkiej na szlachetniejsze wpływy i podniety. Jeżeli dzisiaj w wychowaniu chodzi o podobne cele — bijmy się, przypiekajmy na ogniu, kłujmy szpilkami; ale używać kary cielesnej przy nauce i za naukę, plagami przemawiać do inteligencji i pojętności, za pomocą kija budzić uczucia sympatii, przywiązania i życzliwości, to chyba zanadto forsowna, zanadto naciągana przemiana pierwiastku grubo materialnego w duchowy.

Każdy okres w rozwoju wychowania, jak miał osobne, właściwe swojemu społeczeństwu ideały — tak miał także i odpowiednie sposoby działania, zastosowaną do ideałów metodę. Inaczej wychowywała fanatyczna teokracja egipska swoje dzieci, inaczej wolnomyślnie Ateny. Innymi środkami wojowały średnie wieki, innymi nam dzisiaj wojować potrzeba:

zmienność ta jest właściwa wszystkim sferom życia, a nie samej tylko jednej pedagogice. Każda dziedzina pracy i myśli zna z przeszłości swojej formy postępowania, należące — według dzisiejszych wyobrażeń — do muzeum Ossolińskich.

To też gdyby n. p. srogi jakiś zdobywca wybrał się dzisiaj na Kraków, aby go ubiedz — a mam na myśli Kraków jako twierdzę austriacką, a nie jako matecznik mądrości polskiej, który może mniej nęci zdobywców — i wybrał się z maczugą, nabijaną krzemieniami, jak za czasów 12 wojewodów albo chociażby z „klasycznym“ baranem, powiedzielibyśmy, że sobie rycerz nieco zaspiał. Gdyby p. Ruber — w innej znowu sferze życia — jako austriacki minister sprawiedliwości, zarządził wprowadzenie tortur w rozprawy sądowe, na podstawie dajmy na to §. 14, powiedzieliby mu nawet mój kolega ks. Pechnik, wielki miłośnik wieków średnich: Ekscelencyjo! my ciebie bardzo miłujemy, ale dlaczego ty tak wrząco zazdrościsz sławy Donkiszotowi? Jeżeli by zaś pedagogowie trwali w niechwalebnem pożądanu kary cielesnej, tej brzydkiej reminiscencji dawnych wieków, odmiennych stosunków społecznych, nieznajomości praw ludzkiego rozwoju, musiałyby podpisane zastosować do nich następujące prawdziwe wydarzenie, którem chce godnie zakończyć swój tragiczny traktat:

Według greckich wiadomości wydaje trzcina, szumiąca nad strugami wód, stawów i jezior, najwyraźniej glosy: „Midas ma ośle uszy“. Jeżeli ktoś z dzisiejszych, jacy teraz żyją na ziemi ludzkiej, nie zdołał się tych słów dosłuchać, to niechże nie wątpi zaraz o prawdzie, ale niech pamięta, że trzcina szumi po starogrecku, z dobrą przymieszką licznych dyalektów azyatyckich; że atoli taki a nie inny jest sens jej gwaru i pomruku, to nie ulega wątpliwości. Tak uczył Grecy, nasi błogosławionej pamięci ojcowie duchowni i prawzory — aż do naszego opamiętania się — wszelkich cudowności. Zresztą należała się Midasowi ta ozdoba słusznie, nie dlatego oczywiście, że był królem, ale dla tej jednej niegodnej sprawy, że oddał pierwszeństwo dzikiej, grubej i prostackiej grze niejakiego Marsyasa nad grą Apollina, szlachetną, piękną, spokojną. Apollo był mistrzem; dobry smak, godność w wystąpieniu, znajomość rzeczy — wszystko tam było.

Nowoczesna sztuka wychowawcza chce być i jest w zasadzie swojej Apollinem, w przeciwieństwie do starego grubego Marsyasa; czyby „skórobójcom“ nie pozwalała dekoracya Midasowa zasypiać spokojnie? *Franciszek Bizoń.*

Z sali sądowej.

Przemysł, 30 sierpnia.

(Dobrana trójka).

W uzupełnieniu telegraficznie przesłanej już wiadomości, dodaję następujące szczegóły:

Przed trybunałem, jak wspomniałem, stają: Józef Jedliński, Ludwik Krygowski i Karolina Jedlińska.

Jedliński, z zawodu rzeźnik, liczy lat 29. Wzrost wysmukły, rysy twarzy regularne, wąż utrzymany starannie.

Krygowski ucierpiał widocznie w areszcie śledczym na zdrowiu, trzyma się pochyło i jest przygnębiony; liczy on lat 40, trudni się stolarstwem.

Jedlińska, licząca lat 22, żona pierwszego obwinionego, przystojna szatynka, sprawia wrażenie sympatyczne.

Akt oskarżenia czyny, podsądnym zarzucone, przedstawia jak następuje:

W r. 1896 ożenił się Józef Jedliński z Karoliną Rogalską w Pruchniku i osiadł przy jej rodzicach, którym pomagał w rzeźnictwie. Po dwóch latach jednak wmówił w swych teściów, że w Ameryce zrobi fortunę i wydobywszy istotnie od Rogalskich potrzebne fundusze, — udał się do Nowego Jorku.

W miesiąc po swem przybyciu poznał Jedliński niejaką Akwilę Juszczyk, kobietę starszą od niego o lat 7, w dodatku kulawą. W przystępnym i tegim chłopie wnet rozmiłowała się Juszczykowa, a gdy posiadała przeszło 1000 dolarów w gotowiznie, Jedliński, mimo szpetności, poślubił ją, pragnąc bodaj kilka tygodni pożyć po pańsku.

Znudziła się atoli rychło Akwila Jedlińskiemu, więc skłamała przed nią, iż matka mu w Pruchniku umiera, a on, kochając ją wiele, koniecznie do domu powrócić musi. W tę pułapkę wpadła Akwila, co przewidywał Jedliński i oświadczyła, że ona z nim razem pojedzie, zwłaszcza gdy pragnie poznać rodzinę jego i oglądać gospodarstwo w Pruchniku, o którym mąż tyle jej opowiadał.

Za przybyciem do Europy, wymienika Akwila dolary na pieniądze austriackie i wprost z Hamburga udali się Jedlińscy do Krakowa.

W Krakowie zatrzymali się dni trzy, aby oglądać miasto i odszukać szwagra Jedlińskiego Krygowskiego, pracującego u stolarza. Zdaje się, że w Krakowie ułożył już sobie Jedliński plan działania, albowiem namówił Krygowskiego, iżby opuścił

robotę i za odpowiednim wynagrodzeniem towarzyszył jemu i Akwili do Pruchnika, a to tembardziej, że dla niego nadesłano do Przemysła od brata jego Maksymiliana kartę okrętową dla przejazdu do Ameryki.

Krygowski dał się nakłonić i tak we troje wybrali się kolejną do Pruchnika. Po drodze jedzono dobrze i pito obficie, zatrzymując się przez jedną noc w Rzeszowie. W dalszym ciągu podróży Jedliński opuścił Akwilę i szwagra w Przeworsku, aby podążyć do Pruchnika; tamci dotarli aż do Jarosławia, gdzie w karczmie „Bośnia“ zwanej, mieli czekać Jedlińskiego.

W drodze do Jarosławia przestrzegł Krygowski Akwilę o gwałtowności Jedlińskiego, radził wielką ostrożność i oświadczył także, że Jedliński ma żonę. Awila odrzekła na to: „Chcę tylko zobaczyć tę kobietę, a potem wrócę do Ameryki“.

Około godz. 9 wieczorem nadjechał Jedliński furą, wsadził na nią Akwilę i szwagra, któremu kazał powozić i dalej ku Pruchnikowi przez wieś Pawłosiów. Przed karczmą „Widacz“ chwycił Jedliński za gardło Akwilę i ścisnął ją tak silnie, że straciła przytomność. Natenczas zabrał jej torebkę, zawierającą 1.400 zł., poczem wraz z szwagrem wsadzili nieprzytomną do wiadra wiszącego nad studnią, spuścili takowe w głąb i trzęśli dragiem tak długo, aż usłyszeli plusk w studni od wypadającego z wiadra ciała. Uporawszy się tak z Akwilą, zawrócili do Jarosławia. Szczegóły wyjścia zbrodni na jaw i aresztowania winnych, znane są z opisów kronikarskich.

Jedliński zapytany przez przewodniczącego — przybiera postać swą żołnierską — i tak się tłumaczy:

„Z Akwilą ożeniłem się dla pieniędzy, ale gdy była skąpa i napędzała mnie do pracy, postanowiłem pozbyć się jej. Jasnego nie miałem planu, pragnąłem mieć ją jednak w kraju, w okolicy dobrze mnie znanej. Skłamałem więc chorobę matki, by ściągnąć Akwilę, bardzo zazdrosną, do Europy. Udało się. Gdyśmy się w Krakowie zatrzymali, traf sprowadził szwagra Krygowskiego. Przed nim zwierzyłem się z mojej troski, a on poradził wywieść Akwilę do Jarosławia a następnie do Pruchnika i w drodze zgładzić ją. Dusiliśmy Akwilę pospołu, razem ją wsadzili do wiadra i wysypali do studni. Ja sam zabrałem pieniądze i z nich wydzieliłem Krygowskiemu 210 zł. Żona moja Karolina jest zupełnie niewinna. Dodaję, że od Krakowa piłem na umór i każda moja czynność była jakąś mimowolna. Bóg mnie odstąpił a moim złym duchem był Krygowski“.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przewodniczącego i obrony, stoi Jedliński twardo przy swoich zeznaniach.

Ludwik Krygowski twierdzi stanowczo, że wcale nie namawiał Jedlińskiego do zgładzenia „amerykanki“, jak Akwilę nazywa, owszem od pierwszej chwili radził jej, ażeby od Jedlińskiego usunęła się czem rychlej i do Ameryki powróciła. Gdy Jedliński począł dusić Akwilę, zeskoczył przerażony z wozu i polami dobiegł się do Jarosławia. Zoczywszy światło w jakiejś kawiarni, wstąpił tam. Tuż przy drzwiach spotkał Jedlińskiego z żoną. Jedliński spostrzegł go natychmiast i przywołał do siebie. Ze strachu przysiadł się i został zmuszony przez małżonków Jedlińskich do wychylenia butelki wina. W tej kawiarni dał mu Jedliński 200 zł., mówiąc: „to od szwagra“. Wziął pieniądze, z silnem jednak postanowieniem doniesienia o wszystkim żandarmeryi. Następnie znieśli go Jedliński do wspólnego powrotu do Pruchnika. On atoli z Pruchnika udał się do Jarosławia, aby tam uczynić do żandarmeryi donos. Zanim to nastąpiło, przyaresztowano go.

Skonfrontowani oskarżeni nie odstępują ani na jotę od swoich zeznań.

Karolina Jedlińska wypiera się wszelkiej winy. Zajeżdżała z mężem z Pruchnika do Jarosławia, ponieważ powiedział jej, że ma pieniądze zaszyte w sukniach, które umieścił w kufrze, znajdującym się na kolei.

Na tem przerwano rozprawę o godzinie 1¹/₄ z południa.

W dalszym ciągu przystąpiono o godzinie 4-ej popołudniu do postępowania dowodowego.

Świadkowie Chana Wolfstein, Simson Wolfstein, Meikech Wolfstein, Jan Młaka i Marcin Kosowski kreślą barwny obraz pamiętnej nocy 16 marca, gdy wśród burzy usłyszano głos, wydobywający się z głębin studni, wołający o pomoc. Pospieszli tam wszyscy i wydobyli po długich mozolach kobietę z studni, która przy tej czynności ratunkowej trzy razy wysuwała się im z rąk i wpadała w wodę na dno studni. Uratowana była nieprzytomna. Gdy po natarciach odzyskała zmysły, świadkom i żandarmom wśród tego nadeszłym, opowiedziała, że mąż Józef, zamieszkały w Pruchniku dusił ją. Co stało się dalej, nie pamięta. Zabrano jej pieniądze w sumie około 1500 zł.

Świadek Aleksander Sabatowski, furman, który Jedlińskich przywiózł do Jarosławia, zeznaje niekorzystnie dla oskarżonych. Zabrano mu wóz do jazdy ku Pawłosiowi bez jego woli.

Żandarmi Józef Neugebauer i Jan Wawryka deponują zgodnie z zeznaniami Wolfsteinów, co do

Wierzcie mi

Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej, niż w innych tutejszych antykwariach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są nieopomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. — Wszystkie inne przybory szkolne posiadają także i **sprzedaję tanio**. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokroczni moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. — Z wysokim poważaniem **STANISŁAW KÖHLER**, księgarz i jedyny katolicki antykwarz, ulica **Batołoga 1. 28 we Lwowie**.

wyjawień Akwili Juszczyk, dalej zeznają, że Krygowski po przyaresztowaniu wskazał zaraz na Jedlińskiego, jako na sprawcę zbrodni.

Świadek Jan Oczyca, który z Jedlińskim w Jarosławiu w jednej kabinie siedział, sprawnia swoimi zeznaniami sensację — podaje bowiem, iż Jedliński kilkakrotnie przed nim wynurzył się, że sam dusił Akwilę i sam ją rzucił do studni — a Krygowskiego powołał do współwiny, jedynie dlatego, by lżejszą uzyskać karę.

Jedliński, skonfundowany temi zeznaniami, odpięra, iż Oczyca kłamie.

Rozprawę odroczone do dnia następnego.

Kradzież na poczcie.

Nowy Sącz, 30 sierpnia.

Władysław Bogaczyk, posługacz kancelaryjny w urzędzie pocztowym na stacji kolejowej w Nowym Sączu i roznosiciel depezy, skradł w biurze z zamkniętej skrytki, przy pomocy wytrychu i podrobionego klucza, list pieniężny z zawartością 220 zł., list przebieg, pieniądze zeń wyjął, a napelniony go skrawkami druków kolejowych, napowrót podrzucił. Bogaczyk skradł jeszcze inne kwoty z pieniędzy telegraficznych i w skutek tego osadzono go w więzieniu śledczym.

Bogaczyk przyznaje się do czynu. Wysokości tych poszczególnych kwot, zabranych rozmaitemi czasami, nie jest Bogaczyk w stanie dokładnie oznaczyć, podając raz, że skradł tylko kwoty 11 zł., 5 zł., a drobnymi kwotami z pieniędzy telegraficznych kwotę około 7 zł., drugi raz znowu, że skradł kwoty 4 zł., 10 zł. i 5 zł., oraz mniejsze kwoty pieniędzmi drobnymi.

Bogaczyk przyznając się do powyższych kradzieży, zaprzecza jednak, aby łączna suma zabranej przez niego na więcej zawodów gotówki wynosiła kwotę 330 zł. tj. tę sumę, jaką poszkodowany pocztmistrz podaje.

Bogaczyk zawsze miał przy sobie gotówkę, i trwonil pieniądze. Lubił np. jeździć fiakrami, kupował różne łakocie, rozrzucił je między gości w restauracji na kolei, czyste marki pocztowe niszczył, przylepił je na zegarek, sprowadzał z Wiednia za zaliczką pocztową różne towary i grywał w karty.

Wiec Kas chorych.

Komisya zjazdowa wiecu, której przewodniczy p. Władysław Subryniewicz, ogłasza szczegółowy program wiecu.

Wiec odbędzie się we Lwowie, w sali ratuszowej, w dniach 8, 9 i ewentualnie 10 września.

Dnia 7 o godzinie 7½ wieczorem, pofna pogadanka delegatów, celem bliższego poznania się w lokalu Kasy chorych m. Lwowa, ul. Lindego 1. 10, I p.

Dnia 8 o godzinie 9 rano, początek obrad w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez przewodniczącego komisji zjazdowej.

2. Wybór biura zjazdu.

3. Dziesięciolecie Kas dla chorych:

a) Obraz ogólny i Kasy powiatowe, referent p. Besen;

b) Kasy korporacyjne, ref. p. Tabaczkowski;

c) Kasy zarejestrowane, ref. p. Miller.

4. Braki w ustawie o Kasach chorych, referent p. Nacher.

5. Organizacya, administracya i stosunek Kas chorych do władz — referenci pp. dr. Liebermann i dyr. Hudec.

6. Leczenie w Kasach chorych, referent dr. Sztambarth.

7. Założenie sanatorium dla suchotników, referenci pp. Kolbuszowski i Merta.

8. Wnioski i rezolucye.

Dnia 8 o godzinie 7 wieczorem, wspólna kolacya składkowa.

Dnia 9 i ewentualnie 10 dalszy ciąg i zakończenie obrad.

Przy tej sposobności odbędzie się 9. o godzinie 7 wieczorem, pofne zebranie urzędników Kas chorych, celem narad: 1) nad prawem stanowiskiem urzędników Kas chorych; 2) nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec projektu ustawy o emeryturze urzędników prywatnych.

Komisya zjazdowa wybrała z swego grona komisję gospodarza, która zawarła umowę z właścicielem hotelu, celem taniego pomieszczenia delegatów. W sprawie tej, jak i innych, należy odnieść się listownie do „Komisji zjazdu Kas chorych, Lwów, ul. Lindego 10.

Komisya uprasza wszystkie Kasy i instytucye, które jeszcze nie nadesłały zgłoszeń, by to jak najprędzej uczyniły, aby ich delegatom można przesłać karty, bo wstęp na salę dopuszczony będzie tylko za okazaniem kart legitymacyjnych. Uprasza nadto o nadesłanie sprawozdań, a zwłaszcza zestawień zaległości.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 zł.
miesięcznie 1 zł.

	1-razowa wysyłka	2-razowa
Na prowincyi do końca roku	5.50 ct.	6.70 ct.
kwartalnie	3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam nowy adres, przy załączeniu dotychczasowej opaski adresowej dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 31 sierpnia.

Jutro:

- 1 września. Piątek, Idziego opata.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 23, zachód o godz. 6 minut 35.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Dom otwarty“.

Spis rozpraw, które sądzone będą w IV. kadencji sądu przysięgłych we Lwowie, rozpoczynającej się dnia 4. września:

- 4. września Świrski Jan o zbrodnię podpalenia,
- 5. września Nizura Edward o zbrodnię kradzieży,
- 6. września Michałowska Marya o zbrodnię dzieciobójstwa,
- 6. września Zdrada Wasyl o zbrodnię zabójstwa,
- 7. września Lichacz Iwan i tow. o zbrodnię rabunku,
- 7. września Reżeki vel Reżewski Ludwik o zbrodnię rabunku,
- 9. września Porochnawec Fedko o zbrodnię morderstwa,
- 11. września Sulik Marya o zbrodnię usiłowanego morderstwa,
- 13. września Bzdziuch Semko i tow. o zbrodnię podpalenia,
- 14. września Szezęny Józef o zbrodnię kradzieży,
- 14. września Krzyżanowski Stanisław i 3 tow. o zbrodnię rabunku,
- 15. września Dobrowolski Ignacy,
- 16. września Adamowski Józef,
- 18. września Piekarcz Ignacy i Kühner Henryk o zbrodnię kradzieży,
- 19. września Cichucki Józef i tow. o zbrodnię zgwałcenia niewiasty,
- 21. września Czerwiński Władysław i tow. o zbrodnię oszustwa i kradzieży.

Zjazd partii moskalońskiej z powodu obchodu 25-letniego istnienia Tow. im. Kuczkowskiego, odbędzie się dnia 8 września b. r. we Lwowie. Zjazdowi temu towarzyszyć będą zgromadzenia, zabawy ludowe, koncerty i bale.

Siedm czaszek ludzkich wyrzucono dzisiaj rano z ziemi przy kopaniu dolów wodociągowych, na ul. Kollataja. Od placu Krakowskiego począwszy, robotnicy natrafiają bardzo często na całe pokłady kości ludzkich. Zapewne w miejscu tem, przed laty — było pobojowisko, w czasie wojen tatarskich i kozackich. Czaszki dziś znalezione pochodzą zapewne także z tych odległych czasów.

Samobójca, który we wtorek pod Lwowem na Zniesieniu, rzucił się pod kola nadjeżdżającego pociągu kolejowego i na miejscu wyzionął ducha, był jak się obecnie pokazuje Ajzyk Rattner, prywatny nauczyciel. Od dzieciństwa kaleka bez lewej ręki, utrzymywał się z lekcji dawanych w domach żydowskich. Nędra była powodem rozpaczliwego kroku. Zmarły zostawił kilka zaledwie dających się odczytać zapisek na bibulkach cygaretowych. Na jednej najbardziej czytelnej napisane: *Jam mors!*

A względy sanitarne? W niedzielę powiesił się w nowo budującym się domu za żółkiewską rogatką, na Zniesieniu, jakiś robotnik. Stwierdzono jego śmierć, nazwiska nie wykryto, zwłoki też odstawiono do tamtejszej trupiarni, celem pochowania. Tymczasem wczoraj w południe, a więc czwartego dnia po śmierci, zwłoki leżały jeszcze niepochowane w trupiarni, rozsiewając dokoła woń zakaźną. Czy na tego rodzaju lekceważenie przepisów sanitarnych, nie nie powiedzą władze nadzorcze?

Walka szlifierzy. Za zarobkiem chodzili po Lwowie dwaj szlifierze. Chodziło ich więcej, tych dwóch jednak zetknął los razem. W chwili, gdy z jednego końca podwórza odezwał się głos: „Jest co szlifować?“ z drugiego końca, niby echo, zawołał ktoś: „Szlifować!“ Szlifierz J. G. poszedł w kierunku, skąd głos pochodził i zobaczył człowieka, oddającego się temu samemu co i on rzemiosłu i również szukającego zarobku. Konkurencyjna zawiść wystąpiła w jednej chwili w całej pełni, nastąpiła kłótnia pomiędzy konkurentami, następnie zaś walka. Rezultatem jej było, że G., ugodzony w głowę nożycami, na stacyi ratunkowej musiał szukać opatrzenia. Dwie, dość duże rany wymyto mu i zalepiono, samemu zaś poradzono udać się na drogę sądową ze skargą na przeciwnika.

Fałszywy alarm. Wczoraj wieczorem zaalarmowano stacyę ratunkową telefonicznie, wzywając ją do chorego, leżącego rzekomo na Walach hetmańskich. Przybywszy na miejsce, nie znaleziono nikogo. Chory, albo o własnych siłach zawlókł się już do domu, albo też nie było go wcale.

Dwie portmonetki z drobną zawartością, jedna 40, druga zaś 90 ct., znaleziono na placu Strzeleckim. Zdają się one należeć do ludzi, dla których strata kilkudziesięciu centów, może być nawet dotkliwa, dlatego też zawiadamiamy, że zgubę odebrać można w policyi.

Kronika krajowa.

Mianowania i przeniesienia kolejowe.

Minister kolei żelaznych uwolnił p. Adolfa Römera, nadinsyniera od dotychczasowych obowiązków zastępcy naczelnika stacyi konserwacyi w Czerniowcach; Fischer Aba, inżynier przy kierownictwie budowy we Lwowie, przeniesiony do Olomuńca; Czyżewicz Władysław, oficyał przy dyrekcji lwowskiej, przeniesiony w tym samym charakterze do dyrekcji stanisławowskiej; Horodyński Włodzimierz, adiunkt, przeniesiony z dyrekcji stanisławowskiej do krakowskiej.

Ministerstwo kolei wydało nowe przepisy, co do badania fizycznej zdolności aspirantów do służby kolejowej. Przepisy te dzielą aspirantów na takich, którzy przeznaczeni są do służby ruchu i innych. Badanie odnosi się głównie do wzroku, zdolności rozpoznawania barw i słuchu.

Fałszywe korony pojawiły się w obiegu w Podgórzu. Korony te mają podobny bardzo dźwięk do prawdziwych, są jednak lane z gorszego metalu i brak im napisu na obwódce: *viribus unitis*.

Przemysłnictwo. Jedno z pism tutejszych donosi: Konduktor pociągu nr. 21, który od Krakowa przyszedł do Lwowa w poniedziałek, Jakób Goldberger, doniósł władzy skarbowej na stacyi przemyskiej, że żyd, jeden z pasażerów wiezie z Cieszanowa przemycną z Rosyi tabakę. Żyda tego istotnie w pociągu znaleziono i znaleziono w jego kufrze 67 klgr. przedniej tabaki. Zabrano mu ją, a jego samego oddano w ręce policyi. Grzywna, jaką na przemycnika nałożono, wynosi 2.000 zł.

Aresztowanie w teatrze. Czytamy w *N. Ref.*: Dnia 29 b. m. policya aresztowała w teatrze miejskim podczas przedstawienia p. B. R., ponieważ zapalił w korytarzu papierosa i opryskliwą dał odpowiedź strażakowi, który mu zwrócił uwagę, że w teatrze palić nie wolno.

Epidemia czerwonki grasuje w Kędzierzynie, Gdowie i Winiarach w pow. wielickim.

Przykry wypadek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, zdarzył się onegdaj w Morszynie. Rzecz miała się następująco: Bawiący chwilowo w Morszynie podmajstrzy murarski Witkowski, korzystając z wolnych od pracy chwil, wypożyczył od tamtejszego arendarza starą, jak świat strzelbę, w celu urządzenia sobie pukaniiny — podobno nawet bez celu. Jakim był nabój — niewiadomo, dość że zaraz po pierwszym strzale rozerwał zamki wraz z całym łożem tak, że tylko lufy pozostały całe. Następstwa eksplozyi były fatalne; odłamy zardzewiałej strzelby tak silnie pokaliczyły lewą dłoń niefortunnemu strzelcowi, że po bezzwłocznem przewiezieniu Witkowskiego do szpitalu w Stryju, nastąpić musiała amputacya całej dłoni, poczem ofiarę własnej nieostrożności, pozostawiono w szpitalu stryjskim, aż do wyzdrowienia.

Z Sokala. Staraniem młodzieży polskiej na dochód pomnika dla uczestników powstania z roku 1863/4, który ma stanąć w Sokalu, miała się odbyć dnia 13 b. m. wycieczka. Z powodu niepogody, odłożono ją na dzień 20 b. m., lecz wskutek ponownej niepogody odbyła się tego samego dnia w sali Sokola o godzinie 6 wieczorem wielka tombola, kolo szczęścia i figury marmurowe.

Tombola była bogato wyposażona, tak co do ilości fantów, jak i co do ich wartości, a przeprowadzona została z wielką dokładnością i z wzorowym porządkiem ku zupełnemu zadowoleniu.

Czystego dochodu przyniósł wieczór przeszło 100 koron, pomimo znanych kosztów, jak przygotowanie dwukrotne do odbyć się mającej wycieczki w pobliskim lasku Walawce, zakupienie ogni sztucznych itd.

Przy tej sposobności składa komitet podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili do wyposażenia tomboli, a to tak za przysłane fauty, jak i za datki pieniężne.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

P. Jadwiga Duniń rozpoczyna jak zwykle z początkiem września kursa niższe i wyższe nauki gry na fortepianie. Wpisywać się można codzień w godzinach przed i popołudniowych przy ulicy Jagiellońskiej 1. 7, III p.

Wpisz do wyższej szkoły gry na skrzypcach prof. Roberta Poselta, rozpoczynają się dnia 5 września przy ulicy Zyblikiewicza 1. 9 i odbywać się będą codziennie od godziny 3 do 5 popołudniu.

Instytut dentystyczny dra M. Wiktora został przeniesiony z ulicy Hetmańskiej 1. 6. na ulicę **Kopernika 1. 4.** Instytut ten zdołał w krótkim czasie zdobyć sobie liczną klientelę.

Zmarli:

W Krakowie: Domicela z Solniekich Zajączkowska, wdowa po dyrektorze ekspedytu magistratu miasta Krakowa, w 87 roku życia.

W Lwowie: Ks. Tomasz Kowalski, w 82 roku życia, a 56 roku małżeństwa, proboszcz jubilat, były poseł do Sejmu, autor wielu uczonych dzieł z dziedziny matematyki i astronomii.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 1 września: „Dom otwarty“, komedia w trzech aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 2 września: „Safo“, sztuka w 5 aktach Dau det'a. Występ Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę 3 września: „Zaza“, sztuka w 5 aktach Piotra Berton. Występ Felicji Stachowicz.

W poniedziałek 4 września nie będzie przedstawienia.

We wtorek 5 września: „Nora“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena. Występ Gabryeli Zapolskiej.

W środę 6 września nie będzie przedstawienia.

W czwartek 7 września po raz pierwszy: „Karykatury“, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Nagrodzona na konkursie Ignacego Paderewskiego.

Drukarnia „SŁOWIA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś w czwartek: „Szygar“, operetka w 3 aktach. Drugi występ p. Stan. Orzelskiego, artysty opery lwowskiej. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 1 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę 2 września: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla, ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 3 września: „Kościusko pod Raclawicami“, obraz historyczny w siedmiu odstępach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Iris“. Pismo literacko-artystyczne, wydawane przez tutejsze Kolo, przynosi w wrześniowym zeszytce interesujący artykuł Władysława Mickiewicza pod tyt.: „Niezuany list Słowackiego“, wspomnienie historyczne dr. Czolowskiego „Po cecorskim pogromie“, wreszcie początek ciekawej rozprawki dr. Stelli-Sawickiego p. t.: „Inteligencya u roślin“. Oryginalnością pomysłu zaleca się „Pani Walerya“, nowelka Bolesławicza. Niepozabawionym również aktualności jest artykuł Schnür-Pepłowski p. t.: „Swoje znać trzeba“. Poezyę udanie zastępują wiersze Belzy i Zawrata, a poetycznym nastrojem odznaczają się także wspomnienia z Rzymu, skreślone barwnie przez Nikorowicza. W dziale sprawozdawczym zwracają uwagę: Sylwetka artystyczna malarza Juliusza Zuberera, pióra Nowaczyńskiego, korespondencya muzyczna Biernackiego, tudzież ocena najświeższych utworów Przybyszewskiego przez dr. Barwińskiego. Wogóle dział sprawozdań literackich jest w ostatnim zeszytce bardzo obfity. Z rycin zasługują na uwagę: udatne reprodukcje „Opowiadania urlopnika“ Zuberera i pomnika Sobieskiego we Lwowie, oraz podobizny s. p. Abrahamowicza, Kozłowskiego i Zuberera.

Z obcych stron.

Adolf Menzel, nestor malarzy niemieckich, przebywa obecnie na kuracji w Kissingen, gdzie uległ smutnemu wypadkowi. Upadł i zranił się w głowę, a nadto zwichnął prawą rękę i złamał nogę w kostce. Wobec sędziwego wieku artysty — Menzel ma lat 83 — lekarze są stanem jego zaniepokojeni. Nie pierwszy to raz wypadek podobny zdarza się artyście, a to skutkiem nadzwyczaj krótkiego wzroku; upadł również przed kilku laty, lecz obrażenia nie były takie ciężkie jak obecnie.

Prawa żydów w Rosyi. Dotychczas żydzi, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne w Rosyi lub za granicą, napotykali trudność w razie chęci osiedlenia się w guberniach środkowych cesarstwa. Obecnie, jak donosi *Sud. Gaz.*, ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że żydzi mechanicy mają prawo zamieszkiwać, gdzie im się podoba, pod warunkiem złożenia odpowiednich świadectw od fabrykantów.

Z Dorpatu donoszą, że rząd rosyjski urządza tam konwikt dla studentów, ażeby ściągnąć młodzież z Rosyi i przyspieszyć rusyfikacyę uniwersytetu.

Testament bar. Hirszowej. Sprawy spadkowe zmarłej 1 kwietnia br. bar. Klary Hirsch-Gereuth jeszcze ciągle nie są zupełnie załatwione. Teraz ogłoszono tu jeszcze szereg uzupełnień do legatów dla osób prywatnych i na cele dobroczynne, z których najważniejsze są następujące:

1) *Ecole Normale Israélite Orientale* w Paryżu na fundusz szkolny 4 miliony franków, na fundusz pensyjny dla wdów i sierót po nauczycielach tej szkoły 3 mil. fr.; 2) na ubranie i utrzymanie najbiedniejszych uczni szkół *Alliance Universelle Israélite* 3 mil. fr.; 3) na utrzymanie zakładów dobroczynnych fundacyi Hirscha w Nowym Jorku 6 mil. fran.; 4) dla *the Jewish Board of Guardians in London* 3 mil. fran.; 5) na instytut w Montreal 600.000 złr.; 6) schronisko dla robotnic żydowskich w Nowym Jorku 3 mil. fran.; 7) dla galicyjskiego funduszu szkolnego 6 mil. fran., a na koszt ubrania i wyżywienia najbiedniejszych dzieci izrael. szkół galicyjskich 5 mil. fran. i wiele innych „mniejszych“ legatów na cele dobroczynne, których łączna suma wynosi 32 mil. fr. z 63 mil. złr., które zmarła filantropka rozporządziła testamentnie.

Dar od prasy dostała niedawno królowa Wilhelmina holenderska. Jest to pięć grubych tomów, zawierających opisy wszystkich dzienników europejskich jej koronacyi i hołdów jej składanych w roku przeszłym. Na wezwanie komitetu holenderskiego wszystkie dzienniki pospieszyły z nadesłaniem odpowiednich wycinków, które zostały naklejone w owych 5 tomach na stronicach ozdobionych stosownem obramieniem, winitami i herbami państw, gdzie wychodziły dzienniki. Oprawa jest naturalnie arcydziełem sztuki introligatorskiej. Królowa kazala podarunek złożyć do archiwum familijnego. Jeżeli się zważy, jak czysto konwencyonalne i jeden do drugiego podobne są takie opisy, nie zdaje się prawdopodobne, ażeby ktokolwiek kiedy z nich w owem archiwum korzystał.

W domu Verdiego w Basseno odbył się ślub jego siostrzenicy Giuseppiny Carraro, która sędziwemu maestro prowadziła gospodarstwo, z poręcznikiem marynarki włoskiej Italo Rieci z Genui. Na życzenie Verdiego liczba zaproszonych gości była bardzo mała.

Wystawa Volty w Como, zniszczona przed kilku tygodniami przez pożar, została ponownie, bez wszelkich uroczystości, otwarta w dniu 20-tym b. m. Budynki, w których mieściła się międzynarodowa wystawa elektryczności i przemysłu jedwabniczego, zostały całkowicie odbudowane. Jednocześnie z wystawą otwarto kongres, mający obradować nad wychowaniem

kobiet, w którym uczestniczyło blisko 1000 osób, a między temi wiele nauczycielek. Przewodnicząca kongresu wniosła, aby „nie z politycznych, lecz z ogólnoludzkich pobudek“ zgromadzone panie za pośrednictwem królowej wystosowały do króla prośbę o amnestyę dla wszystkich skazanych za zaburzenia majowe w r. 1898. Wniosek ten przyjęto.

Szalone upały panują w Nowym Jorku. Wypadki porażen od słońca liczą się na dziesiątki. W największej i najwykwintniejszej restauracyi miejscowej Waldorf-Astoria, przybity do muru afisz upoważnia panów do zdejmowania surdutów przy jedzeniu. Mają też Nowojorczycy od niedawna „ogrody letnie“, gdzie szukają orzeźwienia. Podobnie jak ogrody zimowe bywają ogrzewane, te letnie są ochładzane, przy pomocy skomplikowanych związków chemicznych, które w połączeniu z lodem i solą wytwarzają stały powiew świeżego powietrza, które można uregulować do dowolnej temperatury.

Model Mileta. W czasopiśmie angielskim *Artist* p. N. Peacock opowiada o Adeli Marier, którą obraz Mileta „Angelus“ (Anioł Pański) uczynił nieśmiertelną. Adela Marier urodziła się w Barbiron w r. 1841 i spędziła tam całe życie; ponieważ matka jej zmarła wczesnie, więc wychował ją dziadek, tkacz z Czech. Jako siedemnastoletnia dziewczyna, służyła ona za niankę do dzieci w domu Mileta, który zwrócił uwagę na jej łagodny wyraz twarzy. Kilkakrotnie też naszkicował ją w ubraniu wiejskim i następnie przeniósł na słynny obraz „Angelus“. Lecz kto jest ten człowiek, który obok niej stoi na obrazie, nasłuchując po ciężkiej całodziennej pracy głosu dzwonka, biegnącego przez zmrok liliowy? Adela nie umie nic o tem powiedzieć: *C'etaît un homme!* i koniec. W ten sposób na obrazie, który w ostatnich czasach osiągnął najwyższą cenę sprzedażną, widzimy zwyczajną służącą i jakiegoś „wagabunda“, który nie zwrócił nawet uwagi tej służącej! Jest to charakterystyczny przybytek do historii modeli. Swoją drogą Adela Marier najwyżej z obrazów swego pana stawiała „Oczekiwanie“, na którym jest również przedstawiona jako włościanka, osłaniająca sobie oczy u wrót chaty i patrząca w dązamloną.

Małżeństwa na morzu są w Stanach Zjednoczonych najnowszym sportem narzeczonych, których pobranie się na stałym lądzie, sprzeciwiają się rodzice, prawa lub względy konwencyonalne. Trzy mile (ang.) od brzegu panuje już w tej mierze zupełna swoboda. Ale i tacy amerykańscy, którzy nie potrzebują się kryć ze ślubem, dla oryginalności wybierają się na morze. Niedawno liczni świadkowie przypatrywali się w porcie Now. Jorku, ślubowi córki komendanta klubu jachtowego, który był tego zdania, że ślub nie mógłby się odbyć gdzieindziej, jeno na wodzie. Na pokładzie jego jachtu ustawiono bogato kwiatami ubraną kaplicę, goście weselni w łódkach przybyli i odjechali, a młodzi małżonkowie w swym ukwieconym statku udali się na podróż poślubną.

Raskolnicy w Rosyi. Liczba sekiarzy prawosławnych („raskolników“) w Rosyi nie jest dokładnie znana z powodu, że wobec prześladowań ukrywają się oni przed władzami. Pomimo to w przybliżeniu ich na 1 1/2 do 2 milionów ludzi.

Nad samą rzeką Wolgą, w eparchiach (diecezjach) niżno-nowogrodzkiej, samarskiej i saratowskiej jest ich do 270.000; w ep. wiatkiej 72.000, w połockiej 90.000, w czernihowskiej 50.000. Na Sybirze, w trzech tylko eparchiach liczą „raskolników“ przeszło 300 tysięcy. W ep. dońskiej jest ich 106.000 dusz itd. dodać należy, iż „raskol“, pomimo wszelkich represyi i usiłowań rządu, zwiększa się coraz więcej, wytwarzając w łonie państwa żywioł oporu, wrogi, nawet buntowniczy.

Dzicz. Ze wsi Szirajewa, gub. woroneżkiej w Rosyi donoszą o okropnym fackie: całej okolicy od dłuższego już czasu dawało się we znaki koniokrądzstwo; aż dopiero obecnie chłopci zdołali przychwycić na gorącym uczynku głównego koniokrada, ku ogólnemu podziwowi, zaledwo 16-letniego chłopca. Oczekiwał go straszny los. Pięćdziesiąt wiorst pędzono go zwięzanego i katowano po drodze. Po przybyciu na miejsce, rozjuszony tłum przywiązał chłopaka za szyję dzikiemu koniowi do ogona — i rozpoczął gonitwę przez doły, zarośla, kamienie. Po pół godzinie, u ogona końskiego wisiały szczątki zwłok ludzkich, podarte, pokrwawione, ohydne...

Rozmaitości.

Jak się przechowują niemieckie akta tajne. Z okazji procesu Dreyfusa opisują sposób przechowywania tajnych aktów w Niemczech. W ministerstwie marynarki, w Berlinie np. jest obok biura pokój o jednym oknie, gdzie podłoga, ściany i sufit są stalowymi i żelaznymi płytami zabezpieczone od włamania i pożaru, tak samo zaopatrzone są i drzwi w potrójne zamknięcia. Jedyne okno ma zewnątrz żelazną okiennicę. Dokumenty sekretne są zachowane w trzech wielkich, żelaznych szafach. Jedna osoba nie może otworzyć żadnej z tych z szaf, gdyż mają one kilka zamków, od których klucze są w schowaku rozmaitych osób. W nocy pokój ten zostaje pod specjalną strażą.

O Bunsenie, sławnym, niedawno zmarłym chemiku, opowiada jeden z jego uczni, kilka anekdot. Profesor, choćby najbardziej zajęty własną robotą zawsze kilka razy na dzień przystępował do każdego ze studentów w jego laboratorium pracujących, ażeby zobaczyć ich robotę i wspomóc ich jaką radą. Przy tem zawsze kładł na stole cygaro; palił bowiem przez cały dzień. Student, jeżeli także palił, naturalnie kładł swoje obok, a profesor odchodząc, prawie zawsze za-

bierał cygaro cudze. Studenci zmiarkowali to, ale milczeli. Aż raz jednego Bunsen, zrobiwszy na odchodnym dobre pociągnięcie, skrzywił się okropnie i zawołał: „To przecież nie może być moje cygaro!“ Jego roztargnienie było przysłowiowe w Heidelbergu i nieraz z niego korzystano. Profesor miał zwyczaj od 7 do 9 wieczór iść na przechadzkę. Razu jednego, wracając zobaczył ze zdziwieniem, że okna jego mieszkania były oświetlone. W domu zastał liczną kompanię panów i pań; otoczono go z wyrzutami, że zaprosiwszy ich na kolacyę, tak późno wraca do domu. Zdaniego zaproszenia nie było, ale Bunsen, roztargniony, jak zawsze, wymawiał się tylko, że o tem zapomniał i posłał do hotelu, gdzie, będąc kawalerem, zwyczajnie się stawał, po smaczną kolacyę.

Skarga turysty. Znana powszechnie rzecz, jakim podatkiem są „świece“, rachowane w hotelach, zwłaszcza za granicą. Otóż jakiś turysta austriacki, który latem odwiedził Tyrol i w ciągu 56 dni odwiedził 24 hotele, robi następujące obliczenie: „Zapłaciłem 9 guldenów 40 centów za świece. Licząc po 40 ct. kilogram świec, otrzymamy 23 kilogramy, czyli 1/2 centnara. Na sztuki wypada 138 świec, czyli po 2 1/2 dziennie! Gdybym ustawił te świece na sobie, otrzymam „górną światła“ — 60 metrów. Chyba sam Goethe nie zawołałby już „Mehr Licht!“

Najzapamiętliwsi pyrotechnikami są obok Chińczyków — Włosi. Niestety, zapamiętałość tu nie idzie w parze z konieczną w tym sporcie ostrożnością. Niemal codziennie nadchodzą z Włoch wieści o nieszczęśliwych wypadkach z powodu nieostrożnego obchodzenia się z fajerwerkami.

W Casamassim, w prowincyi Bazi, puszczono podczas uroczystości balon, obciążony fajerwerkami, których lonty zapalono. Zamiast eksplodować w powietrzu, balon wpadł w tłum ludu właśnie w chwili, gdy fajerwerki eksplodowały. Mnóstwo ludzi zostało poparzonych, a cztery osoby poniosły śmierć na miejscu.

Podobnie lekkomyślnie obchodzą się włosi z strzelbami i moździerzami. A trzeba wiedzieć, że strzelanina jest tu obecnie w modzie.

Lud włoski mniema bowiem, że waląc z moździerzem w powietrze, rozprasza chmury gradowe. Mimo zakazów rządu, kosza tej strzelaniny gradowej opłacają kasy gminne. Stare i źle obsługiwane moździerze ranią i zabijają ludzi, ale chłopci włoscy, w obawie przed gradem, strzelają dalej!...

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Misyja br. Chlumeckego.

Grac, 31 sierpnia. *Grazer Tagblatt* omawiając powołanie Chlumeckego do Ischlu i związane z tym faktem pogłoski, twierdzi, że już ze względu na osobę Chlumeckego, który w opozycyjnych kołach niemieckich nie cieszy się zaufaniem, misya jego pacyfikacyjna nie ma żadnych widoków powodzenia.

Przeciw §. 14.

Baden pod Wiedniem, 31 sierpnia. Tutejsza Rada miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu jednocześnie rezolucyę skierowaną przeciw §. 14, jakoteż przeciw pobieraniu podatków i rekruta, przeciw podwyższaniu podatków konsumcyjnych i przeciw ugodzie z Węgrami na podstawie tego paragrafu.

„Więcej energii!“

Wiedeń, 31 sierpnia. Pod tym tytułem ogłasza dzisiejszy *Vaterland* artykuł, w którym wzywa rząd, aby przy ewentualnych demonstracyach narodowców niemieckich wystąpił z całą surowością i aby zwłaszcza nie zwlekał z rekwizycyą wojska, które zawsze jeszcze przywracało spokój, gdy tylko w czas było zawezwane.

Manewry cesarskie w Czechach.

Reichstadt, 31 sierpnia. Dzisiaj rozpoczęły się manewry cesarskie. Oba przeciw sobie operujące korpusy zajęły oznaczone pozycye i rozwinęły akcyę zupełnie na sposób wojenny.

Cesarz, w otoczeniu świty, wyjechał o godz. 7 rano konno na pole manewrów.

Węgry o ugodzie.

Budapeszt, 31 sierpnia. Tutejsza Izba handlowa ogłasza doroczne sprawozdanie, w którym zajmuje się także sprawą ugody z Austryą.

Sprawozdanie poczytuje wprawdzie za rzecz pożądaną, aby ugoda z Austryą dłużej trwała, sądzi jednak, że separacya, gdyby przyszła do skutku, byłaby dla Węgier szczególnie dla rozwoju przemysłu węgierskiego bardzo pożyteczna. W Austrii natomiast żądanie zniesienia wspólności cłowej jest wprost niezrozumiałe i równo się samobójstwu.

Wybór delegacyi.

Budapeszt, 31 sierpnia. Niektóre dzienniki opozycyjne donoszą, że delegacyę wspólną zbiorą się z końcem października albo w początkach listopada. Hr. Thun miał dać Szellowi zapewnienie, że wybór delegacyj w Austrii przeprowadzony zostanie w drodze konstytucyjnej.

Wiedeń, 31 sierpnia. Na życzenie tutejszego posła amerykańskiego bierze w manewrach cesarskich udział także amerykański *attaché* wojskowy

w Berlinie, w Wiedniu bowiem takiego *attaché* chwilowo nie ma.

Wiedeń, 31 sierpnia. Zaprzeczają tu, jakoby królowa — regentka hiszpańska Marya Krystyna zamierzała przybyć we wrześniu w odwiedziny do brata swego arc. Karola Stefana do Lussinpiccolo.

Morawska Ostrawa, 30 sierpnia. W miejscu zasypanego i zamkniętego w roku 1879 szybu węglowego, który miał 200 m. głębokości, powstał z niewiadomych przyczyn, 12 metr. głęboki otwór w ziemi. Miejsce to natychmiast oparkaniono. Według dochodzeń urzędowych, nie grozi miastu żadne niebezpieczeństwo.

Berlin, 31 sierpnia. Jak donosi *Dziennik Berliński*, opuścili już szpital ostatni z licznych porażonych piorunem podczas zlotu Sokołów polskich w Charlottenburgu.

Petersburg, 31 sierpnia. *Nowoje Wremia* donosi, że w bieżącym roku szkolnym w wielu szkołach fińskich, wprowadzona będzie nauka języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego.

Według doniesienia *Nowosti* już w bliskiej przyszłości oczekiwać należy rewizji przepisów prawnych o nabywaniu ziemi w guberniach zachodnich i południowo-zachodnich.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Paryż, 31 sierpnia. Wiele dzienników jest zdania, że proces w Rennes ukończy się między 7 a 9 września.

Figaro ogłasza rozmowę profesora akademii Monoda z Freycinetem, który po swem przesłuchaniu miał wobec pierwszego wyrazić życzenie, aby Dreyfus został uwolniony, albowiem w razie jego ponownego sąsiedzenia obawiać się należy dalszego trwania niesnasek i niepokojów we Francji.

Dzisiejsza rozprawa.

Rennes, 31 sierpnia. Dziś rano zarządzono w myśl wczorajszej uchwały trybunału rozprawę tajną. Dopiero o godz. 1/2 do 10 rozpoczęło się znowu posiedzenie jawne. Jako świadek staje kapitan Lebrun-Renault.

Zdrowie Dreyfusa.

Paryż, 31 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, Dreyfus z powodu denerwujących rozpraw jest ogromnie znudzony, a stan jego zdrowia budzi dość poważne obawy. Mimo to oskarżony utrzymuje się z wszelką siłą moralną, aby tylko doczekać końca procesu.

„Bezstronny” sędzia.

Paryż, 31 sierpnia. *Aurore* podaje wiadomość, że w gronie członków trybunału wojennego zasiada także oficer, który brał udział w subskrypcji na pomnik dla Henry’ego. Jestto major Breon, który udaje się do liceum często w towarzystwie Merciera.

Wesoły generalissimus.

Belgrad, 31 sierpnia. W ogromnej tajemnicy odebrano tu księciu czarnogórskiemu, Nikicie, godność właściciela pułku piechoty, a uczyniono to w ten sposób, że pojedyncze kadry owego pułku powcielano do innych pułków, tak, że pułk im. księcia Nikity I. przestał istnieć. Księżę czarnogórski wiadomości o tej degradacji przyjął z wielką wesołością.

Zawalenie się domu.

Chicago, 31 sierpnia. Nowo budujący się gmach ze stali, przeznaczony na odbywanie w nim zgromadzeń publicznych, załamał się, grzebiąc w gruzach 12 osób. Wiele osób jest nadto bardzo ciężko rannych.

Samobójstwo.

Bozen, 31 sierpnia. Urzędnik kolei południowej, Haasmann, zastrzelił się.

Samobójstwo.

Kraków, 31 sierpnia. Wczoraj wieczorem Ludwik Czerkawski, 52 lat liczący krawiec, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie pod wpływem zmartwienia po stracie niedawno zmarłej żony.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Losowanie ławy sędziów przysięgłych dla nadzwyczajnej kadencji, przed którą rozpocznie się 2 października rozprawa w sprawie gal. Kasy oszczędności, odbyło się dziś w południe w obecności p. prezydenta Żminkowskiego i zastępcy prokuratora p. Kwiatkowskiego.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali:

Lichtarski Józef, Damm Mojżesz, Chylewski Ignacy, Merwarth Wacław, Löwner Süßmann, Szoffer Franciszek, Gedroyé Gedeon, Eminowicz Włodzimierz, Dorożyński Jan, Bogdanowicz Stanisław, Deryng Władysław, Baslewy Marek, dr. Fruchtman Fryderyk, Quest Jan, Dąbrowski Julian, dr. Drzymalski Sylwester, Sokulski Tadeusz, dr. Dębicki Michał, Harasimowicz Piotr, Smalawski Ignacy, Ganczarski Antoni, Lipiński Roman, Kozłowski Wł., Mazanowski Al., Blumenburg Adolf Sell, Kobylański Antoni, Müller Marek, Biliński Edmund, Frankowski Franciszek, Reiss Nuchin,

Hexel Franciszek, Kintzi Henryk (młodszy), dr. Gorecki Tadeusz, Białokórski Stanisław, Starzyński Tadeusz, Śnieszko Nieczuja Stanisław.

Jako zastępcy: Simon Rudolf, dr. Barański Antoni, Oks Herman, Zawadzki Włodzimierz, Leski Zygmunt, dr. Weigel Józef, Platowski Stanisław, dr. Balasits August, Hubert Józef.

Dnia 16 października rozpocznie się nowa, zwykła kadencja sędziów przysięgłych, niezależnie od rozprawy w sprawie gal. Kasy oszczędności.

Koncert p. Siennickiej i p. Orzelskiego, z udziałem p. Grabińskiego, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 3 września w sali Sokoła. Program wieczoru nader obfity, występujące siły dobywają ze swego repertuaru wszystko, co będzie mogło tylko przyczynić się do uświetnienia tej artystycznej biesiady.

Tyfus we Lwowie. Przed kilku dniami wybuchł tyfus w pałacu arcybiskupim przy ulicy Teatynskiej. Zachorowały cztery osoby, a mianowicie pani M. z córką, pokojowa i kucharz. Pokojową i kucharza odwieziono do szpitala, dwie osoby pozostały w pałacu, w kuracji domowej. Fizykat miejski, w porozumieniu się z namiestnictwem poczynił wszelkie kroki, ażeby przeszkodzić rozszerzeniu się choroby. Cały pałac desyntyfikowano, studnie częścią zamknięto, częścią zaś wyłączono. Przyczyna wybuchu tyfusu, naraz prawie u czterech osób nie wyjaśniona, woda bowiem do okolicznych studni przychodzi z Pohulanki i uważaną bywa za najlepszą we Lwowie.

(Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“)

Stanisławów, 31 sierpnia. Metropolita Kułowski odjeżdża dzisiaj o godz. 2 popołudniu do Lwowa.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 31 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	zjadają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	8-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 31 sierpnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8-25 do 8-40. Pszenica na termin 7-75 do 8.—. Zyto gotowe 5-90 do 6-20. Zyto na termin 5-50 do 6.—. Owies obrotowy 5-50 do 6.—. Owies na termin 4-75 do 5.—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień nowy 5-50 do 6-25. Rżepak nowy 10-25 do 10-50. Lujanka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6-25. Groch do gotowania 6-25 do 10.—. Wyka 4-40 do 4-60. Bobik 4-40 do 4-60. Hreczka 7.— do 7-25. Kukurydza stara 5-30 do 5-50. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 42.— do 48.—. Koniczyna biała 30.— do 35.—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17.— do 17-25, na termin 16.— do 16-50.
Usposobienie niezmiennie, ruch atoli słaby.

Wiedeń, 31 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 88-95, Renta majowa 100-25, Węgierska renta koronowa 96-05, Akcje kredytowe 385-98, Kredytowe węgierskie 392-50, Bank anglo-austriacki 151-75, Unionbank 309-50, Bankverein 272.—, Laenderbank 240-50, Kolej pan. 352-25, Lombardy 73.—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpin 291.—, Rima Muranya 334-25, Prager Eisen 1409 — nom. Losy tureckie 60-60 na wrzes. Ruble 127-3/8, 20-franków 9-56, Boden-Credit —, Tramwaye 470.—.
Tendencja spokojna.

Berlin, 31 sierpnia. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 241 1/2, Disconto Commandit 194 1/4.
Tendencja silna.

Wiedeń, 31 sierpnia. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na jesień 8-57 do 8-58, pszenica na wiosnę 1900 r. 8-88 do 8-89, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6-99 do 7-00, żyto na wiosnę 1900 r. 7-28 do 7-30, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-październik 5-17 do 5-18, na maj-czerwiec 1900 r. 5-38 do 5-39, owies na jesień 5-57 do 5-58, owies na wiosnę 5-85 do 5-86, rżepak na wrzesień-październik 12-25 do 12-35, olej rżepakowy na wrzesień-grudzień 32.— do 33.—.
Tendencja pewna.
Deszcz pada.

Budapeszt, 31 sierpnia. Pszenica na wrzesień 8-49 do 8-51, na październik 8-53 do 8-55, na kwiecień 1900 r. 8-83 do 8-84, żyto na październik 6-72 do 6-73, na kwiecień 1900 r. 6-99 do 7-01, owies na październik 5-32 do 5-36, na kwiecień 1900 r. 5-62 do 5-64, kukurydza na wrzesień 4-89 do 4-90, na maj 1900 r. 5-14 do 5-15, rżepak na wrzesień 11-75 do 11-85, na sierpień 1900 r. 11-60 do 11-80.
Ołerty na pszenicę dobre.
Chęć kupna lepsza.
Tendencja silna.
Pogoda piękna.

Targ bydła. Sprawozdanie zarządu targowego „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 31 sierpnia 1899. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Spęd 148 sztuk bydła, z tego wołów 131 — krów 16 i 1 cielę.

Wszystkie sztuki rozkupili kupcy miejscowi. Towar z paszy placono po 26 — 31 zł. za 100 klgr. żywej wagi.

Usposobienie ożywione z powodu wielkiego popytu.

Węgiel podrożeje. Handlarze węgla zapowiadają podwyższenie ceny węgla od 1 września począwszy, o 6 do 10 ct. na centnarze.

Brody, 30 sierpnia. Z powodu małych dowozów z Rosji, ruch na tutejszym targu zbożowym nie może jeszcze przekroczyć ciasnych granic. Głównym przeważnie hamulcem żywszej akcyi w operacjach ze żytem i pszenicą, są mokre gatunki tych produktów zbożowych, proweniencyi bliższych okolic rosyjskich, a lepsze ich gatunki z dalszych okolic, na razie z powodu względnie wysokich tam cen nie przedstawiają pożądaną kalkulacyi dla Niemiec.

W bieżącym tygodniu sprzedawano: żyto z bliższych okolic rosyjskich po rubli 4-15 do 4-20, z dalszych zaś okolic po rubli 4-50 do 4-60, hreczkę po rubli 4-90, proso po rubli 4-30 do 4-60.

Wszystko za 100 kg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

W Płocku, przy okazji otwarcia wystawy, odbyło się zgromadzenie ziemian w sprawie założenia syndykatu rolnego na zasadzie ustawy normalnej. W obradach brało udział 50 rolników. Do komisji, która miała zbadać projekt, należeli: pp. ordynat Adam hr. Krasziński, Grabowski, Godlewski, Zdziarski, Pietraszkiewicz i Dąbrowski. Powszechnie wyrażono zdanie, że utworzenie syndykatu w Płocku byłoby zbyt czyste, wobec istnienia domu zbożowego rolniczego i stowarzyszenia spożywczego „Zgoda“. Zaproponowano natomiast utworzenie Towarzystwa rolniczego. Ostatecznie postanowiono założyć Towarzystwo rolnicze i przyjąć dla niego ustawę Towarzystwa rolniczego kieleckiego bez zmiany.

Handel zewnętrzny Niemiec. Dowóz w lipcu b. r. wynosił, podług wykazu urzędu statystycznego, 43,808,186 podw. centn., pomiędzy tem 804 podw. cent. szlachetnych kruszców, naprzeciw 42,293,268 podw. centn. (930 p. centn. szlach. kruszców) w lipcu 1898. Mniej dowieziono żyta i pszenicy, za to 1 mil. podw. centn. więcej kukurydzy. Wywóz w lipcu wynosił 25,081,013 podw. centn. w tem 384 p. c. szlach. kruszców naprzeciw 24,749,066 p. c. (328 p. c. szlach. kruszców) w lipcu 1898.

Zwyzka cen skór na obuwie ujawniła się w Niemczech skutkiem podniesienia cen przez konwencyę fabrykantów skór podeszwowych, oraz fabrykantów obuwia i skór. W Siegen i Trewirze w handlu ceny są już wyższe, a przewidują, że zwyzka ta odziała na wszystkie targi.

Słoń afrykański wyginie, według zapewnienia długoletniego łowcy słoniów Edwarda Foa, jeżeli obecny system tępienia tych zwierząt przez handlarzy kością sioniową potrwa jeszcze lat trzydzieści. W ostatnim stuleciu znajdował się jeszcze w całej Afryce, z wyjątkiem Egiptu, Tripolisu, Berberu i Sahary, a w starożytności wszędzie aż do morza Śródziemnego; dzisiaj znaleźć go można zaledwie na dziesiątej części tej przestrzni, w Katanga, przy źródłach Zambezi, nad głównym Nilem, nad jeziorami Wiktorya Nyanza i Czad, wreszcie w niektórych okolicach Sudanu. Podobnie jak w Indjach i w Afryce mógłby słoń służyć jako juczne zwierzę domowe i oddawałby jeszcze większe usługi, albowiem ludzi często brak, a dróg utorowanych nie ma. Jeden słoń może często zastąpić 64 tragarzy. Wartość słonia oswojonego jest dziesięć razy większa niż kości sioniowej, dla której go zabijają, a którą można doskonale otrzymać z takiego zwierzęcia oswojonego. Trudność wielka polega tylko na tem, że słoń w niewoli się nie rozmnaża. W Indjach ustanowiona jest ochrona dzikich stad, dla zapewnienia potomstwa, a Indusi łatwo poddają się tym przepisom, gdyż religia wzbrania im zabijać nieszkodliwe zwierzęta. Murzyni afrykańscy zaś, którzy wkrótce będą wszyscy zaopatrzeni w broń, tępią słonia nie-milosiernie, poznawszy wartość jego kości w handlu z białymi, a Edward Foa proponuje zwołanie kongresu międzynarodowego dla obmyślenia środków zaradczych. Kongres ten powiększyłby liczbę mających się odbyć podczas przyszłorocznej wystawy paryskiej.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ e Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorążyczyna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienic napisy:

Zaraz do wynajęcia

Specjalista chorób płuc i serca

Dr. Henryk Fraenkel

mieszka obecnie Rynek 25, ordynuje od g. 3—5.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 5-go września na

losy kredytowe ziemskie II. em.

Główna wygrana 100.000 koron po 2 zlr. w a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

„KRYTYKA“ Miesięcznik społeczno-li- teracki. Kraków, Sław- kowska 26. Objętość 4 arkusze druku. — Rocznie 5 zlr., kwartalnie 1.25.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszniaki. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezjdu kraj. dyr. skar. Korytow- skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora koleji pa- niowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyż- szej sądy krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar- szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed- mury Jan Kazimierz r. 1656 słożył śluby wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (sacajki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie katedry, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Kościół włoski czyli staurogigant, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy ry. Główna), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dniach.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach sędziowski, na prz. ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna gładzi, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Gmach, na Ryнку, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sędziowski przy ul. Batorego, Namieszniactwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kłopotowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za- gloszenie się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku a kop- cę „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-letniej

Ciągnięcie dnia 5 września.

PROMESY

na

300 Losy c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana 50.000.

sprzedają po zł. 1.50 i stempel 50 ct. razem zł. 2

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Przeniosłem mój

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

z ul. Hetmańskiej 6, na ul. Kopernika 4.

naprzeciwko W-go Mikolascha

i wykonuję: plombowanie i rwanie bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim po niższej cenie, naprawę złamanych szerek przyjmuję i pocztą, nadto leczę cho- roby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

Instytut otwarty przez cały dzień.

3610

Dr. dentysta M. Wiktor.

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych specjalnych studyach w Berlinie, osiadł we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 7 i ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2, I. p.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien- nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber- lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Adwokat dr. Bronisław Michalewski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Słowackiego l. 16.

rocznicy wiekoponnego Sejm. — Park Stryjski czyli Ki- lińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieszniactwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemy- słu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadecich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w po- niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towa- rzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducla . 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe niemieckie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Bi- blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum Infanta Dzieciuszyckich we Lwo- wie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, w dniu 1 maja 1899. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-40 rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczor, 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-05 w no- cy, posp. 2-20 w południe, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Bródów 7-14 rano (na Podzamcze). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-20 wieczor, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Ze Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołu- dnia (ostalni i z Belzca). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-53 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 wrze- śnia), 8-15 wieczor (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 10. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczor. Do Tarnopola 7-20 wieczor. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połudn., osob. 10-40 wieczor, osob. 2-38 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-05 po połudn., osob. 7-00 wieczor. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wie- czor (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczor. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-18/ w święta 8-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/8-18/ w dni powszednie 8-35 wieczor (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczor (od 1. czerwca do 16. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczor.

Z N. Sącz a przez Suchę 6-56 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Piaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 5-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-48 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczor, osob. 10-08 wieczor.

Z Trzebinia 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 9-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wieczor, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-10 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera,

W piątek dnia 1 września 1899

DOM OTWARTY

komedya w 3 aktach Michala Baluckiego.

OSOBY;

- Władysław Żelewski, urzędnik banku p. Hierowski
Janina, jego żona pna Natęć
Kamilla, jego siostra pna Czaplinska
Telesfor, ich wuj p. Jaworski
Adolf, narzeczony Kamili p. Kiszewski
Alfons Fikalski p. Wostrowski
Wiherkowski p. Chmielinski
Pulcherya, jego żona pni Chmielinska
Ciecuniewicz, archiwista p. Kwiatkiewicz
Katarzyna, jego żona pni Gostyńska
Tecia pna Ostrowska
Mecia pni Rybicka
Munia ich córki pni Modzelewska
Lola pni Różańska
Wróbelkowski p. Walewski
Fujarkiewicz p. Feldman
Malinowski p. Jasielski
Bagatelka p. Modzelewski
Franciszek, służący p. Wysocki
Lokaj p. Recheński

Początek o godz. wpół do 8-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korezyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wyroby bawełniane oraz płócienna kolorowe.

65 ct. pół klg. kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów, Batorego 2. 5 klg. woreczki franco do każdej stacyi pocztowej. 3391

Smalec potaniał pół kilo 32 ct. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batorego l. 2. 3530

Herbatę familijną wysmienitą, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład Adolfa SINGERA, Lwów, Sykstuska 1. 2446

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 3197

Najtańsze źródło zakupywania wszelkich przyborów szkolnych poleca Fabryczny skład papieru S. Halpern Lwów, Pasaż Hausmana 7.

Kanarki młode prawdziwe harskie po 1 zł., poleca hodowla Lwów, Ruska 3. 3572

Portrety w bardzo dobrym stanie za 90 zlr. do sprzedania Gmach Teatralny 3 p. d. nr. 87. 3600

Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 3606

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się małej realności z ogrodem na przedmieściu do kupienia. Oferty w adm. Gazety narodowej p. l. „Jan“. 3605

Do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami pałacyk w najpiękniejszej i najzdrowszej części miasta we Lwowie. Bliższe wiadomości udzieli Dr. Mieczysław Szeliga w kancelaryi Dr. Margasza we Lwowie ul. Jagiellońska 7. 3347

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza od 1 listopada b. r. pierwsze piętro 13 pokoi, dwie nize dwie kuchnie. Może być podzielone na dwa mieszkania.

Dla panów studentów z wyższych klas gimn. dobre pomieszczenie z całym utrzymaniem. Łyczakowska 4. VII schody. 55. drzwi. 3602

Przy inteligentnej i bezdziennej rodzinie znajdzie 2 studentów wr. wikt i mieszkanie Adres. Urzędnik Gródecka 39 parter. 3600

Przyjmę studentów z całym utrzymaniem. Bliższa wiadomość w cukierni p. Brzezi-ny. 3600

8 zlr. miesięcznie po- kój z widokiem na park Stryjski. Willa, Ulica Pułaskiego 9. Zaraz. 3614

Przyjmuję studentów i zraelickich na stancję z całym wiktem. Bliższa wiadomość w księgarni Iglu ul. Sykstuska 8. 3220

pokoi, przedpokój, łazienka, wodociąg, i piętro, do wynajęcia, Kraszewskiego 7. 3228

Wygodne umieszczenie dla ucznia. Akademiaka 24 Nr. drzwi 3. 3561

Gimnazjalista lub realista niższej klasy, znajdzie korzystne umieszczenie, pod przystępnymi warunkami w pobliżu gimn. Franc. Józefa i szkoły realnej. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“.

Kleparowska 5 naprzeciw kościoła Św. Anny 3 pokoje z nyzą i kuchnią, względnie 4 lub 5 pokoi z nyzą i kuchnią, od 1 Października tania do wynajęcia. 3712

Doniesienia różne.

Jedna z największych i najstarszych, znana na prowincyi i za granicą, Wiedeńska

Parowa Fabryka kielbas

zaopatrzona w wszelkie nowe- go systemu maszyny, wraz z 5 filiami na placu Wiedeńskim, jest do sprzedania z powodu śmierci pod przystępnymi warunkami. Poważnie rzecz traktujący refleksanci zechcą zgłaszać się pod „Wurfabrik 16020“ w ekspedycyi anonsów M. Dukea Następców, Wieden I. 3597

Koldry watowa-

ne włado- we wyrobu od zł. 3.50 Koce wełniane i wło- sienne od zlr. 1.30 Materace z morskiej roślin od zł. 5 zł. i 16.— Sienniki od zł. —.90 Prześcieradła od zł. 1.— Poszewicy od zł. —.60 Łózka zelazne sztab. 5.50 kryte 13.— Bielizna damska i męska, chusteczki, ręczniki, płótna, schifony, dywany, portyery, firanki, poleca najtaniej magazyn J. Drexlera i Synów plac Kapitulny 2. we Lwowie. Cenniki i próbki na żądania. 3603

Willegiatura!

Nie mogę nawet opisać wrażeń, jakie te słowa, co do zmiany na niekorzyść, na mnie wywarły. 3594

A więc zaufanie, w tyle- kroć powtarzane przyrzeczenie miałoby mnie zawieść. Jeżeli Pani ma odrobinę względów dla mnie i nie chce mnie w takim niepokoju pozostawić, to proszę o wyjaśniający list i wskazówkę, co mam czynić. Zniszczę go po przeczytaniu.

Zarząd dóbr Bierzanaowa

poleca do siewu: Żyto „Montańskie“ bardzo pełne po zł. 8.50 Żyto „Triumph“ wyborne po zł. 8.50

Jęczmień zimowy po zlr. 15.—. Wszystkie ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya kolejowa-Bierzanaów. — Worki po cenie nakładu.

Szczególną uwagę zwracamy na zimowy jęczmień, który w najmniej sprzyjają- cych warunkach wydał ob- cenie po 20 centnarów metry- cznych z 1 morga. — Zaleca- my próby w młiejszych ilo- ściach, które wysyłamy za po- braniem pocztowem.

Zamówienia przyjmuje: Zarząd dóbr w Bierzana-owie. — poczta i stacya loco. 3596

Nauczycielska Agen- cya Heleny z Jordanów Biernackiej. Diugosza 3. 3613

Wikt domowy tani, smaczny 22 zł. miesięcznie. Sam obiad. z czterech potraw, 12 zł. — E. N. Chorążczyzna l. 11. I. piętro, schody frontowe, na lewo z ganku pierwsze drzwi. 3608

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panna z dobrego domu po- szukuje lekcyi muzyki za skro- manem wynagrodzeniem E. S. pr.

Zdolny buchalter i niemiecki korespondent poszukuje po- sady. „Z. 50“ p-r. Lwów.

b) Zaoferowane.

Dr. Roman Krogulski adwokat w Rzeszowie poszukuje zaraz młodszego koncepcjenta. 3545

Rządca-ekonomia rutynowa- nego z do- bromi poleceniami poszukują- za kaucją. Podlipce, poczta Pla- chów. 3562

Poszukujemy ślusarza znajacego także re- boty kowalskie dla tartaku parowego. Pierwszeństwo mają zatrudnieni poprzednio przy maszynach elektrycznych lub parowych. Oferty „Towa- rzystwo akcyjne z Śląska, tartak parowy Belzec“ 3583

Magazyn konfekcyi dla Dam poszukuje panę zdolną do sprzedazy, z dobrą figurą. Adolf Czopp, Halicka 1.

Poszukuję nauczycielki dla dwóch dziewczynek do nauki przedmiotów i szkol- nych VII klasy i gry na forte- pianie. Zastosowanie się do do- mu urzędniczego na wsi i skromne wymagania konie- czne. Dokładne zgłoszenia z wykazaniem uzdolnienia, znajomości języków, dotych- sowego zajęcia, oraz z poda- niem narodowości, wieku i za- danej plaey przyjmuj Jau Schwarz, zarządca lasów w Do- rze. 3609

Wychowanie i nauka.

deutschen Pensionato für Officiers u. Civiltöchter Krzywa 12, Einschreibungan u. Auskünfte täglich von 10-4 Uhr durch die Vorsteherin. 3599

Junge Dame, mehrere Spra- chen, musikalisch, sucht Stelle, als Gesell- schafterin oder Lehrerin. Gefl. Offerten Nr. 50 Passage, Hans- mann. 3507

HOTEL VICTORIA
wa Lwowie, ul. Helmańska l. 8.
przy stacji kolei elektrycznej
zupelnie odnowiony
w nowym zarządzie
poleca pokoje od 70 ct. począwszy

„FLIRT“ Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach **„KRAJ“**
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

NIEBYWALE!

192 sztuk

tylko za zł. 1.75

1 znak. wyłaczany zegarek, 3 letnią gwar. z eleg. goldynowym łańcuszkiem, bardzo ładzący, 1 garnitur spiniek do mankietów i koszuli z podwójnego złota, z patent. zamknięciem, 1 port. cigar., 1 cygaroniczka, 1 eleg. broszka, nowos paryska, 1 szpilka do krawatki z naśl. brylantem, 1 para butonów z naśl. brylantem bardzo ładzący, 1 pierścionek męski, goldynowy z kamieniem (także dla dam), 1 notes oprawny, 1 przyrząd do zapalania, 1 lusterko kieszonkowe z etui, 1 para szczotek do zębów, 3 bardzo ważne przedmioty, dla pań i panów, 22 ang. przedmioty potrzebne do korespondencji, 1 bardzo użyteczny przedmiot, jako dodatek i 153 sztuk różnych rzeczy, dla gospodyń. Wszystkie te 192 sztuk wraz z zegarkiem, są do nabycia, za zaliczką o ile zapas starczy, w „Składzie szwajcarskich zegarów“.

F. Windisch

Kraków, skrytka pocztowa 16/s

Pieniądze zwracam za tu, NB, co się nie podoba.

Gorsety bardzo ładne

façon na rogach od 1.80 zł, 2.20, 2.50 3- 3.50, 4- 4.50 5- i wyżej poleca

Maks Mühlfeld

Lwów, Rynek nr. 37. 3454

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

2410

c. k. dostawca nadworny.

Spirytus	Esprit de vin Marque d'or	Spirytus
NA NALEWKI	Pierwszej próby	NA NALEWKI
NA NALEWKI	Najlepszej jakości	NA NALEWKI
Pocztowa	5 kg.	Pocztowa
	blaszanka	

Pierwszorzędna higieniczna

Mleczarnia Zamarstynowska

mając zawsze kilka tysięcy litr dziennie doskonałego, świeżego mleka z folwarków J. W. hrabiego Potockiego, jakoteż folwarków: Kozłów, Żnrawniki i Sygniówka — ma zaszczyt zawiadomić o tem Panów właścicieli hoteli, kawiarni i wogóle Szanowną P. T. Publiczność i uprasza ich o łaskawe zamówienia na mleko świeże i zbierane, śmietankę, śmietanę, ser i masło — którzy nabiał świeży i doskonały po najprzystępniejszych cenach odstawia natychmiast do domów.

Z wielkim szacunkiem

Michał Domaradzki

Lwów, Zamarstynów l. 152.

Mleko dostawia się do domów od jednej litry, lub kwaterek śmietanki.

CUKIER!

znacznie

potaniał

tylko w handlu

Leonarda SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2.



! Miód pszczelny!

prawdziwy, pod gwarancją, w 5 kil. puszkach po 2.50 zł.

! Wosk pszczelny!

pod gwarancją prawdziwy, bez domieszki po 1 zł. 60 ct. kilo wysyła pocztą za pobraniem **J. Mencer** w Mikulinach. Przesyłki koleją taniej wedle kursu. 3494

Właśnie okazała się sensacyjna nowość:
APARAT fotograficzny „Bicykle“ zł. 1.90

krómy można bez poprzedniej nauki w przeciągu kilku minut sporządzać zupełnie gotowe fotografie. Sposób obchodzenia się z aparatem pojedynczy i łatwy. Łatwo zrozumiały opis dodaje się do każdego aparatu. Cena za kompletny aparat wraz z wszystkimi chemikaliami w eleganckiej kasecie wynosi 1.90 ct. Kasetka 35 ct.) Przy pomocy tego aparatu każdy może sporządzać podobizny, karty z widokami, karty z życzeniami, papier listowy i koperty z własną podobizną, fotografie widoków, fotografie jako marki listowe itp. Dobra sposobność na podarunki, upominki etc. — Obrazy występują tak wyraźnie, jakgdyby sporządzane przez zawodowych fotografów. — Każdy aparat nadaje się w każdej chwili do użytku. Komplet 1.90 ct. 3023

Jedynie dostać można pod adresem:
Alfred FISCHER, Wien, I. Adlergasse 10.

Czyniąc zadość ogólnie, wobec niedostatków indywidualnej nauki prywatnej, odczuwanej potrzeby, oraz licznym w tym kierunku życzeniom, otwieram w pierwszej połowie września, przy współudziale najznakomitszych miejscowych sił nauczycielskich.

Zbiorowe kursa przygotowawcze
do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich. (gimn. i real.)

Osobno urządzonym będzie

kurs przygotowawczy do egzaminów dojrzałości
tak dla uczniów publicznych i prywatystów, jak i dla osób, regularnych studyów gimnazjalnych i real. nie posiadających.

Udzielane też będą pojedyncze lub zbiorowe korepetycje dla uczniów szkół średnich publicznych.

Zgłoszenia przyjmuje, tudzież bliższych wyjaśnień u dziela codziennie od 4-6 popoł.

Antoni Strzelecki

b. naucz. gimn. Franciszka Józefa

3576

Zamojskiego 6.

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.
wraz z przes. pocztową, wykonuje
Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorażczyzna 17-19.

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń - Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, nehyłających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejsc. 3200

SKŁAD DRZEWA
Państwa Skole
ul. Gródecka l. 109. — ulica Leona Sapiehy vis-a-vis szkoły Konarskiego. Telefon l. 214.
poleca od dziś
Drzewo opałowe bukowe
zdrowe i suche
po 12 złotych 50 centów
za 4 metry sześciennie, wraz z dostawą do domu.
Rzetelna miara, szybka obsługa. 3387

W zakładzie naukowo-wychowawczym dla Panierek
Melanii Dąbrowskiej
rozpoczęły się wpisy 27 sierpnia, kurs zaś nauk 5 września. Zakład przyjmuje tak dochodzące, jak stałe pensyonarki; oprócz w przedmiotach szkolnych podług planu c. k. Rady szkolnej krajowej, muzyce, rysunkach, kształcą się pensyonarki w biegu wladaniu języków: francuskiego i niemieckiego, gdyż konwersacja domowa jest francuska lub niemiecka. — Na żądanie język angielski.
Stanisławów, Kazimierzowska 22.

PIERWSZE GALICYJSKIE
Towarz. akcyjne dla przemysłu chemicznego
przedtem 2843
Spółka komandytowa **Juliana Wanga**
Lwów, ul. Kościuszki 5.
poleca na sezon jesienny
NAWOZY SZTUCZNE
po najniższych cenach i najdogodniejszych warunkach.
Laboratorium własne. — Gwarancja składników.
Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Drzewo bukowe
niespławiane
3467
doborowej jakości z lasów
J. E. Romana hr. Potockiego
dostarcza po cenę zniżonej
złr. 13.50
za sag czterometrowy z dostawą do domu
Bank Rolniczy we Lwowie.
Zamówienia przyjmuje się plac **SMOLKI**
L. 5. — lub na składzie ul. Gródecka l. 127.

Mam zaszczyt
Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że
z dniem 2 września 1899 otworzyłem w Ryнку l. 40
wyrąb i sprzedaż mięsa
wołowego i cielęcego.
Staraniem mojem będzie Szanowną P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić.
O liczne odwiedziny uprzejmie upraszam.
Z głębokim szacunkiem
Władysław Mokrzycki

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
- Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
- Pamiętniki kwestara**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
- Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
- Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
- Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
- Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
- Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorażczyzna l. 17.

1,000.000

SADZONEK ŚWIERKA 2, 3 i 4 letniego jest do sprzedania po cenie od 1 zł. do 3 zł. za tysiąc loco las. Opakowanie i dostawa dolicza się.

3529

Zarząd dóbr Żmigród.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskie“.

Poszukuję guwernantki

do chłopca i 2 dziewcząt w pobojnym domu izr. na prowincyi. W arunkach: ukończonych 8 klas, uczenie chłopca i dziewcząt, oraz wyręczenie pani domu w prowadzeniu gospodarstwa. Pożądana jest znajomość szycia i haftowania oraz poprzednie zatrudnienie w charakterze nauczycielki. Bliższa wiadomość w BIURZE DZIENNIKÓW BUCHSTABA we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 21. 3584

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.
Z dniem 1 sierpnia rozpoczyna się nowy abonament na
Gazetę handlową i losowań „Merkury“
wychodzącą regularnie 2 i 16 każdego miesiąca, bezpośrednio po losowaniach.
„MERKURY“ zawiera dokładne wykazy ciągłych losowań austriackich i zagranicznych, listów zastawnych itd., rozmaite tabele, oraz popularny dział handlowy i giełdowy.
Z końcem roku bezpłatny dodatek: **ROCZNIK FINANSOWY.** 3136
Prenumerata: całorocznie wynosi tylko 1 złr. 80 ct.
półrocznie — „ 90 „
Numeracja okazowe darmo i opłatnie.
Inseraty oblicza się jak najtaniej.
Adres: Administracja Kraków — Rynek główny nr. 5.